[Num]er 43. Kraków, Wtorek 23 Lutego 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Pojedyncz]e Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
[W] państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
[Do] Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

[Pren]umeratę **przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego** dnia w miesiącu. — **Listy** [z pie]niędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. - Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Marzec . . złr. 2·50
Od 1 Marca do końca Czerwca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Marzec . . . 6 marek
Od 1 Marca do końca Czerwca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 22 lutego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Komitet centralny przedwyborczy dla Krakowa i zachodniej części Galicyi, na posiedzeniu dzisiejszem powziął do wiadomości przesłane mu sprawozdania Komitetów przedwyborczych powiatowych z okręgu wyborczego mniejszej własności nowotargsko-grybowsko-sandecko-limanowskiego co do przedstawienia kandydata na posła do Rady państwa z tegoż okręgu. W sprawozdaniach tych, komitety powiatowe nowotargski i limanowski przedstawiły większością głosów p. Adolfa Vajhingera, notaryusza w Starym Sączu, kandydatem na posła z wymienionego wyżej okręgu, a komitet powiatowy grybowski p. Władysława Żuka Skarszewskiego właściciela dóbr; komitet zaś nowosandecki przedstawił obu tych kandydatów jednaką liczbą głosów. Pomimo wezwania Komitetu centralnego, nie porozumiały się cztery wspomnione komitety powiatowe co do zgodnego przedstawienia jednego kandydata i sprawę tę pozostawiły do rozstrzygnięcia Komitetowi centralnemu.

Jakkolwiek Komitet centralny sądzi, że każdy z dwóch wymienionych kandydatów spełniałby godnie obowiązki posła; jednak zważywszy, że za kandydaturą p. Vajhingera oświadczyło się większością głosów dwa komitety, a za kandydaturą p. Żuka Skarszewskiego jeden tylko komitet większością głosów, w czwartym zaś komitecie obie kandydatury zyskały równą liczbę głosów, **zatwierdził kandydaturę p. Vajhingera** i takową ogłasza.

W Krakowie 20 lutego 1886.

W imieniu Komitetu centralnego przedwybor.
przewodniczący *Leon Chrzanowski.*

W ministerstwie handlu rozpoczyna jutro posiedzenia ankieta młynarska, w której wezmą udział reprezentanci ministerstw skarbu, handlu, rolnictwa, dalej delegaci austryackich kolei państwowych, różnych kolei prywatnych, tudzież Izb handlowo-przemysłowych. Na liście delegatów znajdujemy ze Lwowa p. Leona Thoma, a z Krakowa p. Emila Barucha. Obrady potrwają kilka dni.

Budap. Corr. stwierdza, że dotychczas nie osiągnięto jeszcze porozumienia w kwestyi cła od nafty między oboma rządami, sądzi jednak, że trudność ta wkrótce zostanie usuniętą, a rząd austryacki zgodzi się na propozycye rządu węgierskiego. Rząd węgierski okazał odrazu gotowość do chwycenia się środków przeciw możebnym nadużyciom, jakie przy dotychczasowej klasyfikacyi mogły się zdarzać, w żadnym jednak razie nie mógłby się zgodzić na takie podwyższenie cła od surowicy nafty, któreby dowóz tejże czy to z Ameryki, czy też z Rosyi i Rumunii zupełnie uniemożliwiło.

Podaliśmy wczoraj treść tej części artykułu *Moniteur de Rome*, która zastanawiała się nad postanowieniami projektu pruskiego kościelno-politycznego względem wychowania kleru; dziś podajemy dalsze uwagi tegoż dziennika nad postanowieniami co do jurysdykcyi kościelnej.

W tej części wyraża następujące zdanie: *Moniteur de Rome* w następujący sposób:

„Jeżeli z jednej strony na postanowienia względem wychowania duchowieństwa możnaby się zgodzić pod warunkiem pewnych zmian, to za to postanowienia, tyczące się dyscyplinarnej władzy kleru, mimo ustępstw poczynionych jurysdykcyi papieskiej i mimo pewnego ograniczenia ingerencyi rządowej, są dla Kościoła do przyjęcia niemożliwemi, ponieważ w nowej formie zatrzymują całą procedurę ustaw majowych w zakresie dyscyplinarnym. W całości nowy wniosek znaczy pewien postęp, ale przez Kościół może być tylko uważanym za obietnicę przyszłej zupełnej harmonii.“

W kołach berlińskich utrzymują, że pertraktacye między rządem pruskim a Watykanem w sprawie nowych przedłożeń kościelnych odbywają się jeszcze w Rzymie. Co do szczegółów tej pertraktacyi nadejść tam miała wiadomość, że ze strony rzymskiej umawiają się rzeczywiście względem zmian i poprawek przedłożenia w sprawie wychowania kleru, całą jednak część projektu pruskiego, tyczącą się dyscyplinarnej władzy duchowieństwa, uważają za tak niedostateczną, że jej nawet za podstawę rokowań brać nie chcą. Wobec tego, co pisze *Moniteur de Rome*, wiadomości te zdają się być wiarogodnemi.

Po dwudniowej dyskusyi w parlamencie niemieckim nad wnioskiem przeciw socyalistom, oddano na wniosek Windthorsta, tak wniosek ten, jak i poprawkę tegoż posła i wnioski jego o przyjęcie dwóch rezolucyj, wypowiadających zdanie, że socyalizm wypada zwalczać innemi środkami, osobnej komisyi, złożonej z 21 członków.

Rozprawy, jakie się nad tym wnioskiem odbyły w dniu drugim, podajemy poniżej.

Dnia 1 marca r. b. kończy się rozejm zawarty między Serbią a Bułgaryą. Rozejm ten miał być uważanym za przedłużony, jeżli dziesięć dni przed upływem ostatecznego terminu żadna ze stron kontrahujących nie wypowie go. Dzień wypowiedzenia rozejmu, w myśl wyłuszczonego warunku, przypadał na 18 lutego, który przeminął, jak się zdaje, bez wypowiedzenia, bo w przeciwnym razie byłby już nam telegram z Z fii lub z Belgradu coś o tem doniósł. Okoliczność ta dowodziłby powinna dobrej chęci z obu stron nieodnawiania wojny.

Dlaczegóż jednak nie zawierają pokoju?

Przyczyną zwłoki była dotąd Turcya, nie żeby pragnęła odświeżenia się boju, ale dlatego, że wyraźnie jeszcze czegoś wyczekiwała i pragnęła, aby pokój między Serbią a Bułgaryą był jednocześnie z uregulowaniem reszty stosunków półwyspu bałkańskiego zawartym. Dziś pojawiła się przyczyna zwłoki ze strony Serbii. Delegat turecki, odebrawszy polecenie przedłożenia warunków ugody na piśmie, żądał, żeby i delegat serbski to samo uczynił. Mijatowicz nie posiadał stosownych do tego instrukcyj, zażądał ich więc z Belgradu, wyraża jednak nadzieję, że takowe niebawem nadejdą.

Hr. Khevenhüller, który się obecnie znajduje w Wiedniu, uda się podobno już tylko do Belgradu, aby tam złożyć listy odwołujące go z urzędu. Czeka go podobno inna misya dyplomatyczna. Jako następcę jego wymieniają pułkownika Thoemmel, który dawniej był reprezentantem Austryi w Cetynii.

Domysły, które się już pojawiły, że ta zmiana reprezentantów może znaczyć także zmianę stosunku Austryi do Serbii, okażą się może niezupełnie pewnemi.

W sprawie ugody względem Rumelii wschodniej miały się już mocarstwa co do warunku wzajemnej pomocy wojskowej, którego Rosya przyjąć nie chciała, zupełnie z sobą porozumieć.

We Francyi obradowała komisya Izby deputowanych nad wnioskiem względem wydalenia książąt. Obecny w niej minister Freycinet wystąpił z mową, w której wniosek uważał nietylko za niepotrzebny, ale nawet za szkodliwy. Niepotrzebnym jest dlatego, że i bez niego rząd potrafi utrzymać powagę rzeczypospolitej i trwałość jej bytu. Izba nie powinna przez podnoszenie urojonych niebezpieczeństw osłabiać zaufania do energii rządu i do żywotności rzeczypospolitej. Szkodliwym zaś mógłby się wniosek okazać przez to, że właśnie książęta wygnani rozpocząćby mogli niebezpieczną akcyę przeciw rzeczypospolitej.

Przemawiając energicznie przeciw wnioskowi, żądającemu bezzwłocznego wydalenia książąt, wyraził się sympatyczniej nieco o pośredniczącym wniosku dep. Rivet, żądającym, aby ministerstwu nadać moc wydalenia książąt w razie, gdyby się tego okazać miała wyraźna potrzeba. Minister nie życzył sobie i takiego pełnomocnictwa, uważając, że do utrzymania porządku wystarczą obecnie obowiązujące ustawy, oświadczył jednak, że na ten wniosek prędzejby się mógł zgodzić.

Skutkiem tych oświadczeń ministra, komisya, jak nam doniósł sobotni telegram, odrzuciła wniosek, żądający bezzwłocznego wydalenia książąt, a postanowiła polecić Izbie pośredniczący wniosek, przyznający rządowi prawo wydalenia ich w takim razie, gdyby agitacye ich zagrażały bezpieczeństwu państwa.

Sprawy drogowe w Sejmie.

Nawiązując do przemowy członka Wydziału krajowego hr. Wł. Badeniego, wypowiedzianej w dniu 22go stycznia b. r. przy rozprawie nad budżetem drogowym, a umieszczonej w Nrze 28 *Czasu*, pozwalamy sobie zrobić kilka uwag. O drogach dużo już pisano i mówiono, nie chcemy więc powtarzać rzeczy znanych i występować z apologią Wydziału kraj, jakoteż szefa departamentu dróg krajowych, bo „dzieło samo się chwali“ — a jeżeli przypatrzymy się rezultatom osiągniętym od r. 1874 do r. 1886 czyli przez lat 12 obecnego kierownictwa depart. drogowego, to każdy przyznać musi, że ta gałąż gospodarstwa krajowego świetnemi rezultatami poszczycić się może, a to bez obciążenia kraju pożyczką. Przedewszystkiem na ten punkt kładziemy nacisk.

Wiadomo, że ustawą krajową z r. 1872 przyzwoloną została pożyczka krajowa 5,200.000 złr., z której 3,900.000 przeznaczono na cele drogowe. Lecz już w r. 1874 na propozycyę dzisiejszego szefa dep. drogowego odstąpiono od zrealizowania tej części pożyczki na cele drogowe i wstawiono w budżet 500,000 złr. na budowę i rekonstrukcyę dróg, uchwalając równocześnie, aby odtąd ta kwota aż do ukończenia całej sieci dróg krajowych w budżet krajowy była wstawianą. Nie przytaczając dalszych cyfr, które w mowie szanownego członka Wydziału krajowego są zestawione, podnieść jednak musimy ostateczny rezultat, to jest, że przez lat 11 kraj faktycznie wypłacił na budowę i rekonstrukcyę dróg sumę 3,280.000 złr.; gdyby zaś kraj poszedł był drogą pożyczki, byłby we długu pierwotnych rat amortyzacyjnych zapłacił dotąd 3,564.000 złr., a dziś w r. 1886 pozostawałoby krajowi jeszcze do zapłacenia 29 rat, każda po 324.000 złr., czyli pozostałoby do spłacenia 9,396.000 złr. I w tem miejscu niech nam wolno będzie wyrazić szefowi depart. drogowego wdzięczność za zdrową myśl i zdrowy kierunek w gospodarce fundaszami krajowemi; słusznie też w swej mowie powiedział: *et haec meminisse juvabit*, bo mamy drogi krajowe, a dziewięciu milionów płacić nie potrzebujemy. Drogi krajowe, ta wielka arterya, bijąca żywem tętnem w życiu naszem ekonomicznem, są już na ukończeniu i życzyć należy tylko, ażeby Sejm nie szczędził grosza na doprowadzenie do końca tego dzieła, które w przybliżeniu wynosić będzie 1813 kilometrów rekonstruowanych i nowo wybudowanych dróg.

Poprawa dróg powiatowych i gminnych jest niemniejszej doniosłości, ale niełatwem zadaniem wobec stosunków materyalnych kraju. Mamy obecnie przeszło 1660 kilometrów dróg powiatowych i przeszło 30.000 kilometrów dróg gminnych, do poprawy których skierować się winny teraz usiłowania reprezentacyj i władz autonomicznych, gdyż stan tej kategoryi dróg przedstawia wielkie i liczne braki. Złe drogi gminne są w znacznej części następstwem wadliwej organizacyi gminnej; tysiące dni prestacyjnych idzie na marność, polecenia władz wyższych nie są wykonywane, a obowiązek ciężący na gminie: starania o zakładanie gminnych dróg, jest martwą literą — bo gmina nasza w organicznym ustroju swoim jest nieudolną.

Wydział krajowy wniósł do Sejmu w r. 1882 programowe sprawozdanie o poprawie naszych komunikacyj niższego rzędu. Z tegoż sprawozdania pozwalamy sobie wyjąć niektóre daty; i tak: z 1660 kilometrów dróg, uznanych za powiatowe, zbudowanych jest tylko 1260 klm., i to w ten sposób, że przynajmniej połowa dróg, zbudowanych przeważnie w okresie przedautonomicznym, wymaga większej lub mniejszej rekonstrukcyi, z 30.000 klm. zaś dróg gminnych przyjąć można zaledwie 3000 klm. dróg należycie uporządkowanych. Pozostaje zatem do uporządkowania przeszło 28.000 klm. dróg powyższej kategoryi, kosztem około 36 milionów złr. w. a. Niezaprzeczenie jest to wydatek dla kraju, jak nasz ubogiego, bardzo znaczny, ale słusznie Wydział krajowy sądzi, iż nie należy uchylać się od podjęcia sprawy i ponoszenia ofiar tem bardziej koniecznych, że od uzupełnienia naszego systemu komunikacyjnego siecią poprawionych dróg powiatowych i gminnych zawisło spełnienie programu ekonomicznego, mającego na celu podniesienie dobrobytu w kraju.

Temu wielkiemu wpływowi dobrych komunikacyj na rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu przypisać należy, że kwestya poprawy komunikacyi łączyła się prawie zawsze z wielkiemi przeobrażeniami ekonomicznemi, i że państwa i kraje, dbałe o podniesienie bogactwa krajowego nie szczędziły środków na poprawę dróg ułatwiających ludności zamianę jej wyrobów i płodów ziemi.

Również z przytoczonego już sprawozdania Wydziału krajowego pouczają nas daty statystyczne, że niestety Galicya jeszcze dotąd pomiędzy krajami wchodzącemi w skład monarchii zajmuje ostatnie miejsce co do rozwoju uregulowanych środków komunikacyjnych, a posiada ich w stosunku do powierzchni ziemi produkcyjnej 8 razy mniej niż Szląsk, a nawet 2 razy mniej, niż Bukowina.

A teraz zastanówmy się pokrótce, jaki program w tym kierunku rozwinął Wydział krajowy i czy w kraju znajduje poparcie. Wartość prestacyj, które gminy i obszary dworskie mogłyby uiszczać rocznie na potrzeby dróg gminnych, wynosi według przybliżonych obliczeń około 3 miliony złr., a licząc prestacye dające się zużytkować tylko na 2 miliony złr., z których połowa mogłaby być obróconą na zwykłą konserwacyę, to zawsze drugą połowę zużytkować można na systematyczną poprawę dróg niższego rzędu.

Dalsze źródło upatruje Wydział krajowy w subwencyach ze skarbu krajowego, opierając się na systemie przyjętym we Francyi, który się tam świetnie rozwinął, i w tym celu uchwalił Sejm w r. 1882, na propozycyę szefa depart. drogowego, utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w samie 300.000 złr., począwszy od r. 1883 na lat 10, i postawił zasadę, że w miarę zmniejszania się wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych dotacya na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych zwiększać się ma w latach następnych. W uzupełnieniu tego programu wystosował Wydział krajowy okólnik do wszystkich powiatów z pouczeniem i odpowiednią instrukcyą techniczną.

Z radością przyjął kraj do wiadomości ten program, a co dotychczas zrobiono i z jakim skutkiem Wydział krajowy przeprowadza swój projekt, wykazuje nam sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1885 i dołączony tamże wykaz danych do subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych w r. 1886.

Z wykazu tego podnieść należy, że 60 powiatów budowę dróg prowadzi lub zamierza takową rozpocząć w b. r. przy pomocy zasiłków krajowych. Ilość dróg, do których powyższe wydziały powiatowe przedstawiły swe żądania, wynosi 130, w łącznej długości 1969 kilm., z których 413 jest już zbudowanych, 389 wymaga rekonstrukcyi, a 1,167 niezbudowanych. Ogólne koszta robót preliminowane są na 3,598,821 złr., z czego na rok 1886 przypada 981,592 złr., a po potrąceniu pokrycia, za pomocą środków miejscowych, wynosi niedobór na r. b. 618,199 złr. Wydział krajowy licząc się z innemi potrzebami kraju i smutnemi stosunkami finansowemi, preliminował na zasiłki dla dróg tylko 140,000 złr., którą to sumę Sejm zawotował.

Wiadomo, że nowela do ustawy drogowej, zmieniająca niektóre postanowienia dzisiejszej ustawy przedewszystkiem co do prestacyj na drogi gminne i powiatowe, weszła w życie od 1 stycznia b. r.; wiadomo również, że nowela ta nikogo nie zadowolniła, ale była koniecznością. Czy i o ile postanowienia te oddziałają dobrze i skutecznie w praktycznem zastosowaniu trudno przesądzać, dużo tu bowiem będzie zależało od ręki kierującej. Mamy nadzieję, że referent tych spraw w Wydziale krajowym, który tyle już udzielił cennych wyjaśnień, okólników i komentarzy, w tym kierunku uzupełni pomienioną nowelę i w drodze rozporządzeń zrobi ją praktyczną i odpowiednią naszym stosunkom.

Nie należy nam spuszczać z oka sprawy dróg naszych, jako pierwszorzędnego znaczenia dla podniesienia dobrobytu kraju;— oszczędność byłaby tu marnotrawstwem; a kończąc nasze uwagi, przytaczamy tu słowa ś. p. posła Bauma, wypowiedziane na posiedzeniu sejmowem z 15 października 1878 r.: „gdyby można wszystkie a wielkie korzyści, będące następstwem dobrych dróg i komunikacyj, ująć w pewną cyfrę, suma tych korzyści okazałaby się tak wielką i poważną, żeby nas zadziwiła, a może zachęciła do wielkich ofiar na cele drogowe.“

Kończymy również życzeniem, aby szanowny i tyle zasłużony szef departamentu drogowego z równą energią i nadal rozwijał na tem polu swą niezmordowaną działalność dla dobra kraju.

POTOP

(197) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

Sapieha wziął list, otworzył dość niedbale, przeczytał i rzekł:

— Szkoda czasu... nie mogę wymiarkować, o co księciu chodzi... poddajecie się li, czy też chcecie szczęścia popróbować?

Sakowicz udał zdumienie:

— Czy my się poddajemy? Mniemam, że książę to właśnie w liście owym proponuje Waszej Dostojności, abyś się Wasza Dostojność poddał; przynajmniej moje instrukcye...

Sapieha przerwał:

— O waścinych instrukcyach pomówimy później. Mój panie Sakowicz! Gonimy za wami blisko trzydzieści mil, jako ogary za zającem... czyś waść słyszał kiedy, żeby zając poddanie się ogarom proponował?

— Odebraliśmy posiłki.

— Von Kyritz z ośmiuset ludzi. Reszta tak fatigati, że się przed bitwą pokładą. Powiem waści, co powtarzał Chmielnicki: szkoda howoryty!

— Elektor z całą potęgą stanie za nas.

— To dobrze... nie będę go potrzebował daleko szukać, bo właśnie chcę go spytać, jakim to prawem posyła wojsko w granice Rzeczypospolitej, której jest lennikiem, do wierności zobowiązanym?

— Prawem mocniejszego.

— Może w Prusiech takie prawa egzystują, u nas nie.... Wreszcie jeśliście mocniejsi, dawajcie pole.

— Dawnoby książę na Waszą Dostojność następił, gdyby nie to, że mu krwi swojackiej szkoda.

— Bodaj mu pierwej było szkoda!

Dziwi się też książę zawziętości Sapiehów na dom Radziwiłłowski, i że Wasza Dostojność dla prywatnej zemsty nie wahasz się ojczyzny krwią oblewać.

— Tfu! — zakrzyknął Kmicic, słuchający za krzesłem hetmańskiem rozmowy.

Pan Sakowicz wstał, podszedł ku niemu i uderzył go oczyma.

Lecz trafił swój na swego, albo na lepszego — i w oczach pana Kmicica znalazł starosta taką odpowiedź, że wzrok spuścił ku ziemi.

Hetman brwi zmarszczył

— Siadaj panie Sakowicz, a waść tam cicho!

Poczem rzekł:

— Sumienie jeno prawdę mówi, a gęba ją pożuje i kłamstwo na świat wyplunie. Ten, który z obcemi wojskami napada kraj, krzywdę zarzuca temu, który go broni. Bóg to słyszy, a niebieski kronikarz zapisuje.

— Przez nienawiść sapieżyńską do Radziwiłłów zgorzał książę wojewoda wileński.

— Zdrajców, nie Radziwiłłów nienawidzę, a najlepszy dowód, że książę krajczy Radziwiłł jest w moim obozie... Mów waść, czego chcesz?

— Wasza Dostojność, powiem, co mam w sercu: nienawidzi ten, który skrytych zbójców nasyła...

Z kolei zdumiał się pan Sapieha.

— Ja zbójców na księcia Bogusława nasyłam?

Sakowicz utkwił straszne oczy w hetmanie i rzekł dobitnie:

— Tak jest!

— Waść oszalałeś!

— Onegdaj złapano za Janowem człeka, zbója, który już raz do zamachu na życie książęce należał. Tortury sprawią, iż powie, kto go wysłał...

Nastała chwila ciszy, lecz w tej ciszy usłyszał pan Sapieha, jak Kmicic, stojący za nim, powtórzył dwakroć przez zaciśnięte wargi:

— Gorze! gorze!...

— Bóg mnie sądzi — odparł z prawdziwie senatorską powagą hetman — wacpanu, ani twojemu księciu nie będę się usprawiedliwiał, boście mi na sędziów nie stworzeni. A wać, zamiast marudzić, gadaj poprostu, z czemeś przyjechał i jakie książę kondycye podaje?

— Książę pan mój zniósł Horotkiewicza, poraził pana Krzysztofa Sapiehę, odebrał Tykocin, dlatego słusznie za zwycięzcę podawać się może i korzyści znacznych żądać. Żałując jednak rozlewu krwi chrześcijańskiej, pragnie w spokoju do Prus odejść, nic więcej nie wymagając, jak żeby mu po zamkach prezydya swoje wolno było zostawić. Wzięliśmy też i jeńców niemało, między którymi są znaczni oficyjerowie, nie licząc panny Borzobohatej Krasińskiej, która już do Taurogów została odesłana. Ci mogą być w rumel wymienieni.

— Wać się zwycięstwami nie chełp, bo oto moja przednia straż, której tu obecny pan Babinicz przewodził, przez trzydzieści mil was parła.. przed którą uciekając, straciliście dwa razy tyle jeńców, ileście ich poprzednio wzięli; straciliście wozy, armaty, kredensy. Wojsko znużone z głodu wam pada, nie macie co jeść, nie wiecie gdzie się obrócić. Wać widziałeś moje wojsko. Nie kazałem ci umyślnie oczu wiązać, abyś mógł rozpoznać, jeżeli mierzyć się z nami możecie. Co się owej panny tyczy, nie pod moją ona opieką, ale pana Zamoyskiego i księżnej Gryzeldy Wiśniowieckiej. Z nimi to policzy się książę, krzywdę jej czyniąc. Wać zaś gadaj, co jeszcze masz do powiedzenia, a mów mądrze, bo inaczej każę zaraz panu Babiniczowi następować.

Sakowicz zamiast odpowiedzieć, zwrócił się do Kmicica:

— To tedy waść nas tak dojeżdżał w drodze? Musiałeś u Kmicica zbójecki proceder praktykować....

Miarkujcie po własnej skórze, czylim dobrze praktykował.

Hetman znów brwi zmarszczył.

— Nic tu po tobie! — rzekł do Sakowicza — możesz jechać.

— Wasza Dostojność daj mi przynajmniej pismo do księcia pana.

— Niech i tak będzie. Poczekasz waść na pismo u pana Oskierki.

Usłyszawszy to pan Oskierka, wyprowadził zaraz Sakowicza. Hetman na pożegnanie ręką mu kiwnął, poczem zwrócił się zaraz do pana Andrzeja.

— Czemuś to mówił: „gorze!“ gdy o tym schwytanym człeku była mowa? — rzekł patrząc surowo i bystro w oczy rycerza — zali nienawiść tak w tobie sumienie zgłuszyła, żeś istotnie nasadził zbója na księcia?

— Na Najświętszą Pannę, której broniłem, nie! — odrzekł Kmicic. — Nie przez cudze ręce chciałbym się do jego gardła dobrać.

— Czemuś mówił: „gorze!“ znasz tego człowieka?

— Znam — odrzekł blednąc ze wzruszenia i wściekłości Kmicic. — Wyprawiłem go jeszcze ze Lwowa do Taurogów... Książę Bogusław porwał do Taurogów pannę Billewiczównę... Miłuję tę pannę!... Mieliśmy się pobrać... Wysłałem tego człeka, aby mi o niej dał wiadomość... W takiem ręku była...

— Uspokój się — rzekł hetman — dałeś mu jakowe listy?

— Nie... onaby czytać nie chciała.

— Dlaczego?

— Bo jej Bogusław powiedział, iżem mu się króla porwać ofiarował...

— Wielkie są powody twojej ku niemu nienawiści. Przyznaję....

— Tak Wasza Dostojność, tak!

— Czyli książę zna tego człowieka?

— Zna. To wachmistrz Soroka... on-że mi pomagał do porwania Bogusława...

— Rozumiem — rzekł hetman. — Czeka go pomsta książęca.

Nastała chwila milczenia.

— Książę w matni — rzekł po chwili hetman — może się zgodzić go oddać.

— Wasza Dostojność! — rzekł Kmicic — niech Wasza Dostojność zatrzyma Sakowicza, a mnie do księcia wyśle. Może go wydobędę.

— Tak-że ci chodzi o niego?

— Stary żołnierz, stary sługa... Na ręku mnie nosił. Siła razy życie mi ratował.. Bógby mnie skarał, gdybym go w takich terminach zaniechał.

I Kmicic drżeć począł z żalu i niepokoju, a hetman rzekł:

— Nie dziwno mi, że cię żołnierze miłują, bo i ty ich miłujesz. Uczynię, co mogę. Napiszę do księcia, że mu kogo chce za tego żołnierza puszczę, który zresztą z rozkazu twego, jako niewinne instrumentum działał.

Kmicic porwał się za głowę.

— Co on tam dba o jeńców, nie puści go, by i za trzydziestu.

— To i tobie go nie odda, jeszcze na twoje gardło nastąpi.

— Wasza Dostojność... za jednegoby go oddał: za Sakowicza.

— Sakowicza więzić nie mogę, to poseł.

— Niech go Wasza Dostojność zatrzyma, a ja z listem do księcia pojadę. Może wskóram... Bóg z nim! zemsty zaniecham, byle mi tego żołnierza puścił...

— Czekaj — rzekł hetman — Sakowicza zatrzymać mogę. Prócz tego napiszę księciu, aby przysłał glejt bezimienny.

To rzekłszy hetman zaraz pisać zaczął. W kwadrans później kozak skoczył z listem do Janowa, a pod wieczór wrócił z odpowiedzią Bogusława.

„Glejt na żądanie posyłam — pisał Bogusław — z którym każdy wysłaniec bezpiecznie powróci, lubo dziwno mi to, że Wasza Dostojność glejtu żądasz, mając u siebie jako zakładnika sługę i przyjaciela mego, pana starostę oszmiańskiego, dla którego tyle mam afektu, iżbym za niego wszystkich oficerów Waszej Dostojności wypuścił. Wiadomo też, że posłów nie biją i że nawet dzicy Tatarowie, którymi Wasza Dostojność moje chrześcijańskie wojsko wojujesz, szanować ich zwykli. Zaczem bezpieczeństwo wysłańca mojem osobistem książęcem słowem poręczając, piszę się etc.“

Tegoż jeszcze wieczora Kmicic wziął glejt, dwóch Kiemliczów i pojechał. Pan Sakowicz, został jako zakładnik w Sokołce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 21 lutego.

(X) Zapowiedziane solenne nabożeństwo z powodu 500-letniej rocznicy przyjęcia św. chrztu przez księcia litewskiego Jagiełłę, odbyło się dzisiaj w kościele archikatedralnym obrz. łacińskiego. Celebrował *in pontificalibus* najprzewielebniejszy arcybiskup X. Morawski w asystencyi najprzewielebniejszego infułata X. Mossinga i duchowieństwa. Obecny był także najprzew. arcybiskup ormiański X. Issakowicz. Podczas mszy św. był wystawiony Przenajświętszy Sakrament, a nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem *Te Deum*. W uroczystości kościelnej wzięła udział Reprezentacya miejska, liczne korporacye, członkowie Wydziału krajowego i t. d.

Od kilku dni bawi we Lwowie najprzew. biskup stanisławowski X. Pełesz. Pobyt jego w stolicy łączy się z stanowczym podziałem archidyecezyi lwowskiej i dyecezyi stanisławowskiej. Między innemi dekanat halicki ma być podzielony między obie dyecezye w następujący sposób: Parafie: Bołszów, Demianów, Nimszyn, Załukwa, Kryłos, Halicz, Tustań i Dubowce, mają być przyłączone do dekanatu rohatyńskiego i do archidyecezyi lwowskiej, a parafie: Międzygórze, Horożanka, Toustobaby i Szwanków, zostaną przyłączone do sąsiednich dekanatów dyecezyi stanisławowskiej.

Ciągłe przejażdżki pana Iwana Naumowicza *via* Kraków albo Brody, budzą słusznie zainteresowanie. Tym razem — jak donieśliście w ostatnim numerze — przejechał on przez Kraków. Celem obecnej jego podróży jest Wiedeń, gdzie zamierza stale osiąść. Za dni kilka ma ztąd wyjechać jego rodzina. P. Naumowicz zamierza w Wiedniu wydawać swoję *Naukę*, a wydawnictwo to, przy współpracownictwie Adolfa Dobrjańskiego, reflektuje obecnie — jak piszą organa wtajemniczone w zamiary p. Naumowicza — na Kongresówkę, gdzie z nakazu władzy wszystkie szkoły muszą prenumerować to czasopismo.

Zmarł tutaj wczoraj na atak apoplektyczny X. Jakób Szwedzicki, prezes russkiego politycznego Towarzystwa „Russkaja Rada;" prezes instytucyi „Domu Narodnego," „Matyci Russkiej," honorowy kanonik metropolitalny, proboszcz parafii św. Piatnyci we Lwowie, były deputowany do Rady państwa i b. poseł sejmowy z okręgu lwowskiego. Przeżył 70 lat. Pogrzeb odbędzie się jutro z rana.

Trudno znaleść przyzwoitej nazwy na wykręt *Słowa* tutejszego, które w zeszłym tygodniu doniosło z radością *orbi et urbi*, że „Rusini tutejsi" (oczywiście należący do obozu *Słowa*) wystosowali adres do ks. Bismarka. Gdy z powodu tego doniesienia w innych obozach ruskich, nie wyjmując nawet *N. Prołomu*, objawiło się niezadowolenie, *Słowo* w ostatnim numerze wypiera się z niezwykłą.... stanowczością, że nigdy nie donosiło o adresie Rusinów do ks. Bismarka, i że wogóle żaden Rusin adresu takiego nie wysyłał; jest to tylko „intryga polska," która dowiedziawszy się, iż w kasynie ruskiem podpisywano jakiś adres, oczerniła natychmiast Rusinów przed Słowiańszczyzną, donosząc, że to adres dla ks. Bismarka, wroga Słowiańszczyzny; tymczasem — dodaje *Słowo* — podpisywano istotnie adres w kasynie ruskiem, ale nie do ks. Bismarka, lecz do jednego z starszych członków kasyna. W końcu, nie mogąc wybrnąć z tej matni, przyznaje *Słowo*, iż podało krótką notatkę o adresie „mieszkańców Lwowa do ks. Bismarka," ale pod wyrazem „mieszkańców" miało na myśli tutejszych Niemców!! Już to p. Płoszczański nie odznacza się sprytną obroną....

Dzisiaj odpoczywa Lwów po wczorajszym balu kostiumowym, który wypadł dobrze. Zabawę zaszczycili swoją obecnością: Namiestnik p. F. Zaleski, J. K. W. ks. Würtemberg, ks. Thurn-Taxis i w. i. Kostiumy historyczne i ludowe zwracały na siebie powszechną uwagę. Do pierwszego kadryla stanęło przeszło sto par. Ochocza zabawa przeciągnęła się do rana.

Wiedeń 21 lutego.

Ostatnie burzliwe zajścia parlamentarne zepchnęły na drugi plan obrady komisyjne, mianowicie obrady komisyi budżetowej, tak, że gdyby nie zapiski lakoniczne dzienników, nie wiedzianoby wcale o kilku ważnych enuncyacyach rządowych, które zasługują na baczną uwagę. Odnosi się to mianowicie do oświadczeń nowego ministra oświecenia Dra Gautscha, który nie pominął żadnej sposobności, przy której mógł zaznaczyć zapatrywanie lub zapowiedzieć najbliższe zamiary rządu centralnego na polu oświaty publicznej.

Co do szkół średnich minister Dr Gautsch stanowczo uznał, ze frekwencya zanadto tam wybujała, że trzeba ją będzie uregulować, gdyż obecny stan przedstawia niebezpieczeństwo, nawet pod względem społecznym. Co do niedawna wszechwładny liberalizm nie pozwolił wypowiedzieć jawnie, chociaż fakta i cyfry już od szeregu lat nasuwały tę konkluzyę, to wreszcie dziś wydobywa się naturalną siłą prawdy i nie da się już zanegogować, ani zbyć banalnym frazesem, że tylko zacofańcy mogą widzieć jakąś niebezpieczną hyperprodukcyę intelligencyi zawodowej. Także fakt zbyt wysokiej frekwencyi w szkołach średnich Galicyi przyznał minister Dr Gautsch, ale w ten sposób, że przyznanie to tyczy się w pierwszym rzędzie stosunkowo za małej liczby gimnazyów w Galicyi, a dopiero w drugim rzędzie może być wprowadzone w związek z zasadniczą uwagą o wybujałej frekwencyi szkolnej wogóle. Rzeczywiście też według statystyki liczba gimnazyów galicyjskich przedstawia się bezwzględnie za małą, chociażby nawet frekwencya znacznie się cofnęła po za dzisiejszą miarę. Skonstatowała to sejmowa komisya szkolna w sprawozdaniu swojem o polepszeniu bytu nauczycieli i dlatego postawiła przyjęty przez Sejm wniosek z wezwaniem do rządu o powiększenie liczby gimnazyów w Galicyi.

Poniekąd w związku z uwagami ministra Dra Gautscha o potrzebie zaradzenia wybujałej frekwencyi w szkołach średnich, zostanie złożone na następnem posiedzeniu komisyi budżetowej Rady państwa dalsze oświadczenie, że rząd zamierza zwrócić większą uwagę na szkolnictwo przemysłowe i uznając niepodobieństwo dłuższego centralizowania administracyi szkolnej w tej gałęzi, wziął pod rozwagę kwestyę ustanowienia organów doradczych w pojedyńczych krajach koronnych. Minister Dr Gautsch napomknął tylko o tej sprawie, nie rozwijając bliżej swojego pomysłu, ale sama wzmianka pozwala oczekiwać korzystnej zmiany. W rozwoju szkolnictwa przemysłowego centralizacya administracyi stanowi jednę z największych niedogodności. Można do pewnego stopnia z jednego punktu centralnego administrować szkoły wyższe i średnie, bo pod tym względem panuje jednolitość w organizacyi, wymogach i celach. Szkoły przemysłowe jednak związane swoją organizacyą i programem jak najściślej z danemi potrzebami każdej prowincyi i zawisłe w swoim rozwoju od konstellacyi stosunków przemysłowych i społecznych każdej prowincyi, nie znoszą szablonów ani w zarządzeniach organizacyjnych, ani w dyspozycyach administracyjnych. Minister Dr Gautsch oświadczył w komisyi budżetowej, że o przeprowadzeniu swojego pomysłu co do rozszerzenia administracyi prowincyonalnej na polu szkolnictwa przemysłowego poweźmie decyzyę, skoro tylko otrzyma opinie wszystkich Namiestników. Więc sprawa, jak widać z tego, jest nietylko w toku — jak się to mówi w razach, gdy chodzi o to, *ut aliquid fecisse videatur* — lecz znajduje się w końcowem stadyum przygotowawczych rozpatrywań, więc w przededniu stanowczych postanowień. Z tego wszystkiego, czem dotąd minister Dr Gautsch zwrócił na siebie uwagę, wnosić wolno, że nie zatrzyma się w połowie drogi, lecz reformy dokona całkowicie. Na tej reformie zaś Galicya może najwięcejby zyskała, bo niepodobna zupełnie do innych prowincyj, pod względem ustroju stosunków przemysłowych, najwięcej cierpi na dyspozycyach, do których impuls i kierunek dają centralnej administracyi inne prowincye.

Minister wyznań i oświecenia zamianował profesora gimnazyalnego w Rzeszowie Franciszka Nowickiego ck. okręgowym inspektorem szkół dla Tarnowskiego okręgu szkolnego.

Pan Namiestnik, zamianował koncepistów c. k. Namiestnictwa: Mikołaja Pokińskiego w Dobromilu, Kazimierza Skrzyńskiego we Lwowie, Adama Thürmanna w Kołomyi, Dra Józefa Horodyskiego we Lwowie, Leopolda Bełdowskiego w Brzesku, Bogumiła Szeligowskiego w Grybowie i Jana Adama Czeżowskiego we Lwowie, prowizorycznymi komisarzami powiatowymi; oraz praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Dra Alojzego Pobudkiewicza w Bośni, Michała Sowińskiego w Tarnopolu, Tadeusza Bobrzyńskiego w Sanoku, Władysława Niwickiego w Bochni, Dra Stanisława Nowosieleckiego we Lwowie, Stanisława Zimnego we Lwowie, Jana Tyrowicza w Żółkwi, Władysława Chrzanowskiego w Bośni i Jakóba Sokołowskiego we Lwowie — prowizorycznymi koncepistami Namiestnictwa.

Z Koła polskiego.

Na posiedzeniu dnia 21 lutego b. r. Koło poselskie polskie wyraziło na wniosek zastępcy prezesa Koła p. Jaworskiego głęboki żal z powodu zgonu posła Zatorskiego i uchwaliło: 1) złożyć wieniec na trumnie zmarłego, 2) wyrazić drogą telegraficzną żal i współczucie pozostałej rodzinie, 3) przesłać tejże rodzinie pismo kondolencyjne, podpisane przez wszystkich członków Koła, 4) zarządzić odprawienie nabożeństwa żałobnego za duszę zmarłego. Obecni na posiedzeniu Koła członkowie Izby Panów hr. Ludwik Wodzicki i Stanisław Polanowski przystąpili do powyższych wyrazów kondolencyjnych.

Petycyę zarządu szkoły przemysłowej o wyjednanie subwencyi z funduszów państwowych — przekazano członkom delegacyi polskiej, wchodzącym w skład komisyi budżetowej, na ręce p. Czerkawskiego. Petycyę Wydziału powiatowego w Horodence i w Jaworowie, w sprawie sposobu egzekucyi podatków, przydzielono członkom komisyi podatkowej. Następnie uchwaliło Koło wnioski swego komitetu szkolnego, dążące do przyspieszenia ustanowienia wydziału medycznego przy Uniwersytecie lwowskim i przyspieszenia budowy zakładów medycznych przy Uniwersytecie w Krakowie.

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

(*Drugi dzień rozpraw nad wnioskiem przeciw socyalistom*).

Dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem przeciw socyalistom, rozpoczętych d. 18 b. m., odbywał się jeszcze w parlamencie niemieckim dnia następnego. Dyskusyę rozpoczął minister Puttkammer. Odnośnie do uwag kilku mowców z dnia poprzedniego, że idee socyalistyczne trzeba zwalczać zdrowszemi ideami, ale nie brutalną siłą, twierdził, że książęta są tą podporą państwa, o którą rozbiją się głowy socyalistów. Jeśli ustawa, jak się tego niestety obawiać należy, nie przyjdzie do skutku, szkody ztąd nie odniesie rząd, ale naród. Dobry skutek ustawy przeciw socyalistom upatruje w tem, że żywioły anarchistyczne zaczynają się już w łonie stronnictwa demokratycznego odłączać od żywiołów umiarkowanych. Minister zaprzeczał dalej, jakoby rząd ograniczał zanadto prasę i prawo zbierania się robotników. Wszakżeż wychodzą trzy dzienniki socyalistyczne, tylko że piszą umiarkowaniej. W godziwych celach mogą się zbierać robotnicy. Większość narodu pragnie przedłużenia ustawy przeciw socyalistom.

Następnie odpowiadał minister na wczorajsze zarzuty, że policya starała się prowokować nieporządki, aby znaleść powód do przedłużenia ustawy, na co przytaczano przykład tajnego policyanta Ihringa, który pod nazwiskiem Malowa zapisał się do towarzystwa robotników i namawiał do używania dynamitu. Kazałem, mówi minister, spisać z nim protokół. Prawda, że się pod obcem nazwiskiem zapisał do towarzystwa, ale tylko dlatego, aby członków jego mieć lepiej na oku i badać ich dążności; twierdzeniu, jakoby do użycia dynamitu namawiał, zaprzecza stanowczo. Okazało się więc, że, co wczoraj twierdzono, było bezpodstawnem. (*Śmiech w Izbie*). „Śmiech ten, mówił dalej minister, budzi we mnie obawę. Byłbym spokojniejszy, gdyby się tylko śmiali socyaliści, ale zdaje mi się, że słyszałem śmiech na ławach wolnomyślnych. Chciałbym, żeby ten śmiech słyszał kraj cały." (*Głos dep. Bartha: Tać to czysty komedyant. Prezydent przywołuje Bartha do porządku*).

Meyer (wolnomyślny) przemawia przeciw przedłużeniu ustawy. Okazała się ona bezskuteczną; drażni, zamiast przekonywać i stała się przyczyną wzrostu socyalizmu, bo człowiek rozdrażniony nie słucha przekonywujących perswazyj innych stronnictw. Problemy socyalistów zbić tylko może swobodna dyskusya. Chciałbym, żeby się p. minister wybrał kiedy do ludu, jak drugi Harun al Raszid — (Głos: Tylko nie jak drugi Malow) — nie, ale choćby jako kandydat wolnomyślny w podróżach swych agitacyjnych, byle potem nie chciał pozostać w stronnictwie naszem (*wesołość*), a przekonałby się, jakie skutki szerzące socyalizm wywiera oburzenie na wyjątkowe środki.

Ustawę przeciw socyalistom, nazwaćby można ustawą zapobiegającą, aby kto w swobodnej dyskusyi nie zaszczepił lepszych przekonań w socyalistach.

A teraz sprawa Malowa. Jak minister dowiódł, nie odgrywał on roli prowokatora. „Winny zaprzeczył, więc jest niewinnym," taki jest wywód p. ministra. P. minister mniemał, żeśmy się śmiali, kiedy to wywodził. Nie byliśmy przejęci boleścią wobec takiego traktowania sprawy, z takiego osłonienia „spiclostwa" („Spitzel," tajny policyant), którego system tak zakwitł za jego rządów, — za co spada na niego moralna odpowiedzialność.

Będę głosował przeciw ustawie, która przeszkadza, aby zdrowy rozwój stosunków społecznych sam z siebie wyrzucił socyalizm.

A jak temu zapobiega rząd? Sam systemy socyalne chce zastosowywać do przedsiębiorstw rządowych.

Minister Puttkammer. Wobec zarzutu poprzedniego mówcy, że rząd chce zaprowadzać ogólną zbiorową produkcyę (Głosy: A monopol!), muszę oświadczyć, że gdzie rząd w zakresie ściśle zbadanym uznał zbiorowe działanie za stosowne, tam nigdy nie przeszkadzał socyalistycznym dążnościom. Obowiązkiem jego jest zwalczać tylko ideologią. P. Mayer zrobił mi zarzut, że wierzę urzędnikowi (Głosy: Spiclowi!), który dotąd nie okazał się niewiarogodnym. Czyż to urzędnicy mają być paryasami, których zeznania zawsze mają ulegać powątpiewaniu? Nieprawdą też jest, aby system tajnej policyi był w Prusach szeroko rozwiniętym.

Schlickmann (konserwatysta) przemawia za ustawą i stara się w dobroduszny sposób namówić wszystkich, nawet i socyalistów, do przyjęcia wniosku przedłużenia jej, dodając w końcu, że tembardziej trzeba to uczynić, bo sam cesarz życzy sobie tego.

Windthorst powstaje najpierw przeciw niewłaściwemu mięszaniu we wszystko osoby cesarza. Jest on daleko wyrozumialszym na rozsądne zdania od tych, którzy w jego imieniu przemawiają.

Panu Beblowi zdaje się (aluzya do mowy jego z dnia poprzedniego), że centrum sympatyzuje z ustawą przeciw socyalistom. Sympatyzować z nią nie możemy, jako z ustawą wyjątkową, ale zwalczać anarchizm, o ile się w łonie socyalistów objawia, musimy, jako monarchiści. Zgadzaliśmy się więc na nią, o ile nam się potrzebną zdawała, ale nie chcemy, aby się w stałą zamieniła instytucyę.

Cieszę się natomiast z innego oświadczenia p. Bebla, że socyaliści nie są nieprzyjaciółmi religii. Chciałbym, żeby ten głos jego przeniknął wszystkie sfery społeczeństwa i odbił się w chacie każdego robotnika.

P. minister zwątpił o przyjęciu przez parlament wniosku o przedłużenie ustawy. Może łatwo mieć racyę, jeśli się opierać będzie nieodzownym poprawkom.

Socyalizmu nie zwalczy nikt w sposób mechaniczny. Widzimy, że wobec zastósowania takiego systemu wzrasta socyalizm w zastraszający sposób.

Zwalczyć go tylko mogą usiłowania duchowe, na chrześciańskie oparte. Dajcie swobodę nauczaniu Kościoła, przywołajcie napowrót wydalone zakony, a pozbędziecie go się bez wszelkich niepotrzebnych wysileń.

Marquardsen (narodowo-liberał) oświadcza, że nie zgodzi się nigdy na przedłużenie ustawy po za zakres bieżącej legislatury. Nawet i niektóre inne poprawki Windthorsta przemawiają do jego przekonania.

Oświadczenie to, dowodzące, że i część narodowo-liberałów będzie głosować za poprawkami Windthorsta, a mianowicie za przedłużeniem ustawy na czas krótszy, wywołało pewne zdumienie.

Rozprawy zakończyło przemówienie Geyslera (socyalisty), który się imieniem stronnictwa ponownie zastrzegł przeciw zarzutowi o anarchistyczne dążności.

Do przemówienia w sprawie osobistej zgłosił się deput. Singer, który w rozprawach dnia poprzedniego sprawę Malowa wyjaśnił i rzekł: Wierzyć więcej zaprzeczeniom szpiega policyjnego, który zawinił, niż na dowodach opartym słowom posła, to rzecz gustu, którą bez dalszej repliki pozostawiam panu ministrowi.

Jak już powiedzieliśmy powyżej, wniosek z poprawkami Windthorsta odesłanym został do komisyi złożonej z 21 członków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lutego.

Pogrzeb ś. p. Dra Maksymiliana Zatorskiego umyślnie wstrzymanym został do poniedziałku, by przybyć nań mogli koledzy z wiedeńskiej Rady państwa. Ważne posiedzenie, zapowiedziane na wtorek, nie pozwoliło przybyć znaczniejszej liczbie kolegów zmarłego, był wszakże obecnym poseł krakowski Leon Chrzanowski, i złożył w imieniu Koła polskiego w Wiedniu wieniec na trumnie; przybył także z Wiednia poseł hr. August Łoś. Wyprowadzenie zwłok do kościoła OO. Karmelitów nastąpiło dziś rano o godz. 9 z mieszkania zmarłego. Trumnę ustawiono na katafalku, rzęsiście oświetlonym, przed wielkim ołtarzem, przed którym celebrował wotywę serdeczny przyjaciel zmarłego, X. prowincyał OO. Karmelitów, Kaczkowski. Sumę zaś odprawił X. Biskup krakowski w licznej asyście duchowieństwa. Równocześnie przy wszystkich ołtarzach odprawiały się Msze św., a jednę z nich odprawił tutejszy proboszcz unicki X. Borsuk.

W kościele znalazły się wszystkie sfery krakowskiego społeczeństwa, począwszy od dziatwy szkół ludowych i młodzieży szkół średnich. — Obecnymi byli: Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, Prezydent miasta i radcy, profesorowie Uniwersytetu i wszelkich szkół innych, przedstawiciele różnych instytucyj, obywatelstwo krakowskie ze wszystkich dzielnic miasta. Ten udział obywatelstwa bez różnicy na stany i wyznania świadczy, jakiej sympatyi i zaufania używał zmarły poseł krakowski. Młodzież akademicka prawie w komplecie wzięła udział w tym smutnym obrzędzie.

Podczas Sumy wykonano na chórze odpowiednie żałobne śpiewy.

Nareszcie o godz. 11 ruszył pochód żałobny. Konduktowi przewodniczył X. Biskup aż do bramy floryańskiej, zkąd na cmentarz X. kan. Pelczar, a w orszaku duchowieństwa wszystkie niemal zakony krakowskie miały przedstawicieli. Pochód postępował przez ulice Karmelicką, św. Anny, Rynek, Floryańską, Basztową i Lubicz. Latarnie w mieście były zaświecone. Straż pożarna ochotnicza i miejska, tudzież straż akcyzowa utrzymywały porządek. Cechy wystąpiły z chorągwiami. Trumnę przez całą przestrzeń niosła młodzież uniwersytecka, od bramy cmentarnej profesorowie uniwersytetu.

Nad grobem miał mowę długoletni kolega zmarłego prof. Dr Zoll, tudzież uczeń IV roku prawa p. Ignacy Rosner. Mowy te podamy jutro w całości. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców, a między tymi: od Senatu Akademickiego, od Koła polskiego: Zasłużonemu koledze, członkowie polscy z R. p., od Rady miejskiej, od Redakcyi *Czasu*, od Słuchaczy III i IV roku prawa, od Przyjaciół, od Konwentu OO. Karmelitów i inne od instytucyj, w których zmarły położył zasługi.

Koło polskie przesłało do matki zmarłego następujący telegram:

Przedwczesny zgon członka delegacyi polskiej nieodżałowanego i przezacnego Maksymiliana, poruszył do głębi serca wszystkich członków Koła. Dając wyraz tym smutnym i bolesnym uczuciom uchwaliło Koło pomiędzy innemi wyrazić pozostałej rodzinie zmarłego głęboki żal i najwyższe współczucie z powodu straty kochanego kolegi, tej prawdziwej ozdoby naszego społeczeństwa.

— **Dziś**, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. X. Zygmunta Goliana, odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne, w kościele Najśw. Panny Maryi, którego wyniosłe sklepienia zdają się jeszcze brzmieć echem natchnionych słów wielkiego kaznodziei.

— **W kościele OO. Dominikanów** odprawi się we środę d. 24 b. m. o godzinie 10ej rano nabożeństwo doroczne fundacyi wieczystej za duszę ś. p. jenerała Jana Skrzyneckiego i towarzyszy broni, poległych w r. 1831.

— **Hr. Władysław Badeni**, członek Wydziału krajowego, przybył wczoraj wieczór do naszego miasta, a dziś rano wyjechał do Lwowa.

— **Piknik**, urządzony w sobotę w salach hotelu Saskiego, wypadł wybornie. Dzięki nadzwyczajnej zapobiegliwości i uprzejmości komitetu urządzającego, bawiono się swobodnie i ochoczo aż do godziny 5 rano. Do kadryla stanęło 40 par. Żalono się tylko na restauratora, od którego z trudnością można było wyprosić kilka butelek piwa, a który, jak zwykle, tak i w sobotę, na napoje i potrawy zbyt wysokie nałożył ceny. Dość wspomnieć, że malutka szklaneczka orszady kosztowała 20 c.

— **Bal kostiumowy**, w sobotę, w Kasynie Powszechnem, był nadzwyczaj liczny i ożywiony. Śród kilkuset osób, sto kilkadziesiąt było kostiumowanych, między któremi większość stanowiły panie, których kostiumy odznaczały się wielkim smakiem, rozmaitością i oryginalnością pomysłów. Do pierwszego kadryla stanęło (w dwóch salach) sto trzydzieści kilka par; do mazurów — około stu. O północy, w antrakcie pomiędzy tańcami, ukazał się liczny i bardzo oryginalny pochód fantastycznych gnomów (jeniuszów świata podziemnego), który z muzyką i godłami pracy górniczej przeszedłszy ordynkiem sale, uszykował się w sali głównej, gdzie na improwizowanych instrumentach wykonał koncert. W końcu zaś z pięknie naśladowanej groty skalnej, którą gnomy wniosły na scenę, rozdane zostały damom bukiety z żywych kwiatów. Tańce, prowadzone umiejętnie przez p. Zarzyckiego, przeciągnęły się aż do $6^1/_2$ zrana.

— **Ze sądu.** Wczoraj wydał sąd przysięgłych werdykt, orzekający 11 głosami, iż p. Józef Sulimirski nie dopuścił się sfałszowania testamentu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego. Na mocy tego werdyktu uwolnił trybunał p. Sulimirskiego od oskarżenia.

— **Stanisław Briganti** zmarł wczoraj, licząc lat 67. Pochodził z rodziny obcej, ale mającej indygenat polski i pieczętującej się herbem Jastrzębiec. — Ojciec zmarłego, Wincenty, oficer wojsk księstwa Warszawskiego — w bitwie nad Berezyną dostał się do niewoli rosyjskiej i kilka lat na Syberyi przebył; uwolniony osiadł na wsi dziedzicznej Przebieczany pod Wieliczką, był członkiem Sejmu stanowego galicyjskiego — ożeniony z Wiktoryą Trzebińską. Jedyny syn Stanisław po r. 1846 przebył dwa lata więzienia w Sączu i we Lwowie. W r. 1849 odbywał kampanię węgierską, w bitwie pod Temeszwarem należał do eskorty jenerała Henryka Dembińskiego, kóry był kolegą i przyjacielem ojca. W pierwszym pułku ułanów legii polskiej zostaje oficerem. Po kampanii internowany w Kutahji w Azyi mniejszej, wywieziony następnie do Francyi. Biedy emigracyjne wyrabiają charakter pełen poczucia godności osobistej, wytrwałości w pracy choćby najskromniejszej, która tę godność i niezawisłość jedynie zabezpiecza. W Paryżu zaczął od ciężkiej pracy ręcznej w fabrykach i doszedł do skromnej posady urzędnika kolei żelaznej zachodniej. Pomoc rodziny zawsze odrzucał, tając niedostatek, a w czem tylko mógł, bywał pomocą dla dawnych przyjaciół i znajomych. Przywykł do Paryża, kiedy rok 1863 wyrwał go od zajęć biurowych, przybył do kraju i wziął udział w wyprawie Wysockiego pod Radziwiłłów. Mógł teraz użyć wypoczynku u siostry, co mu dom ofiarowała — ale chciał do końca prowadzić taki pracowity żywot w kraju, jak przedtem na wychodźtwie. Został urzędnikiem Magistratu krakowskiego, aby tylko zapracować na siebie, jak na emigracyi. Warto zapisać pamięć człowieka, który nie miał wyższych zdolności, ale niezwykły charakter, i był typem emigranta polskiego w najlepszem znaczeniu tego słowa, a poczciwy żywot zakończył śmiercią chrześciańską. Zmarły był bratem pani Karolowej Rogawskiej z Ołpin.

— **Ślub hr. Herberta Bismarka**, z żoną jego przyjaciela, księżną Carolath-Beuthen, z domu księżniczką Hatzfeldt-Trachenberg, jeżeli mamy wierzyć paryskiemu *Figaro*, odbył się w tych dniach w zamku Trachenberg na Szląsku, w ścisłem kółku rodzinnem. Małżeństwo to, o którem mówiono oddawna, spotykało do tej pory silną opozycyę ze strony ks. Bismarka: „Nigdy nie pozwolę, mawiał kanclerz do syna, abyś się ożenił z żoną przyjaciela." Wytrwałość syna przemogła jednak wolę ojca i w tych dniach właśnie zakochani połączyli się węzłem małżeńskim, po otrzymaniu rozwodu księżnej z pierwszym jej mężem. Dodać należy, że hr. Herbert od lat ośmiu prowadził już tę intrygę z piękną księżną i przez ten cały czas, mimo licznych przeszkód, wywołanych przez ks. Bismarka, syn jego pozostawał wiernym dzisiejszej swojej żonie, o kilka lat wreszcie starszej od niego samego.

— **Z dyrekcyi kolei państwowych** otrzymujemy następujące ogłoszenie: „Zniżenie cen jazdy dla robotników." Z dniem 1 marca b. r. wyjdzie dodatek do ogólnej taryfy osobowej z d. 1go września 1885, zawierający zniżenie cen jazdy dla robotników, a to przez ustanowienie: a) robotniczych kart tygodniowych, ważnych na 6 jazd tam i z powrotem, w dnie robocze, z wyjątkiem niedziel; b) robotniczych kart dla jazdy tam i napowrót brzmiących albo na jazdę do miejsca roboczego w poniedziałek, a napowrót w sobotę, albo na jazdę do miejsca zamieszkania, w sobotę, a z powrotem w następny poniedziałek, wreszcie, c) zniżki przy transportach robotników w ilości najmniej 10 osób i na odległość większą jak 50 kilom. Robotnicze karty tygodniowe wydają się na podstawie niskich cen jednostkowych, i tak n. p. wynosi ta cena jednostkowa za 12 jazd na odległość 6 klm. 40 centów, za 10 klm. 60 cent., za 20 klm. 1 złr. 20 c. Robotnicze karty powrotne wydają się tylko na odległość od 50 do 100 klm. Cena tychże jest o 50% niższą od cen normalnych. Równe zniżenie udziela się transportom robotników w ilości najmniej 10 osób na odległość od 50 do 300 klm.; na odległość nad 300 klm. oblicza się należytość według ceny jednostkowej 0·8 c. za 1 klm. Karty robotnicze tygodniowe i takież karty powrotne, wydają się na podstawie potwierdzenia chlebodawców. Dotyczące formularze przy każdej kasie osobowej bezpłatnie otrzymać można. Robotnicy w większej ilości mają się odpowiednią legitymacyą, jako do stanu robotniczego należący, wykazać. Wszystkie wyż wzmiankowane zniżenia są ważne tylko dla jazd III klasą i pociągów w dotyczącem ogłoszeniu zawartych.

— **Papież Leon XIII** raczył najmiłościwiej nadać hr. Edmundowi Krasickiemu, właścicielowi dóbr Liska, w uznaniu jego zasług położonych dla Kościoła, wielki krzyż orderu św. Grzegorza z gwiazdą w brylantach.

— **Przemyśl** 20 lutego. W d. 18 b. m. odbył się tu, urządzony staraniem ks. Adama Lubomirskiego i hr. Drohojowskiego, piknik, z którego czysty dochód w ilości 440 złr. przeznaczono na korzyść wydalonych z Prus rodaków. Przemyski komitet opieki wyraża niniejszem imieniem nieszczęśliwej braci szlachetnym inicyatorom i tym wszystkim, którzy się do zebrania tak znacznego dochodu przyczynili — szczere podziękowanie.

— **Lwów** 22 lutego. W cerkwi katedralnej ś. Jerzego — jak donosi *Słowo* — odprawione zostało na życzenie „pewnej zacnej matrony," nabożeństwo za zdrowie ks. Bismarka. Co za osobliwsza troskliwość tej „zacnej matrony."!

Policya tutejsza zawiesiła dwa żydowskie wydawnictwa, organa stowarzyszenia „Machsike Hadas," które szerzyły nienawiść przeciw chrześcianom i żydom postępowym.

W zakładzie drohowyskim zaprowadzoną została szkoła ogrodnictwa.

— **Książę Grzegorz Ypsilanti**, syn bohatera o niepodległość Grecyi, który, jak doniósł telegram, umarł w Paryżu 19 b. m., był osobistością znaną powszechnie w europejskim świecie. Już za drugiego cesarstwa, jako *attaché* przy poselstwie greckiem w Paryżu, należał do najwykwintniejszej młodzieży ówczesnej. Następnie był przez długie lata posłem greckim równocześnie w Wiedniu i Paryżu i w obu stolicach licznych miał przyjaciół.

Ks. Ypsilanti był najuprzejmiejszym i najbardziej ugrzecznionym człowiekiem w całej Europie; słynny z tego, stał się przysłowiowym; mówiono: „grzeczny jak Ypsilanti," a tysiące w tej mierze obiegało o nim anegdot. W r. 1862 ożenił się z Heleną, córką milionowego barona Siny i stał się panem wielkiego majątku, którego nie utrzymał jednak, może dlatego, że był zanadto grzecznym. Sympatyczny i wielki patryota, ceniony był wysoko przez króla Jerzego. Urodził się w r. 1835.

— **Przyszły stan pogody.** Według ostatnich telegramów, poczyna spadać barometr na zachodzie Anglii, przeczo oczekiwać można jeszcze wschodnio-południowych wiatrów przy suchem i mroźnem powietrzu, a następnie wiatrów południowych z wzrastającą temperaturą i zachmurzeniem.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 23go: *Amfitryo*, komedya w 3 aktach, z prologiem, przerobił z Moliera Fr. Zabłocki.

We czwartek 25go: *Wielki dzwon*, komedya w 4 aktach przez O. Blumenthala, przekład A. Podwyszyńskiego.

W sobotę 27go: *Pojedynek szlachetnych*, komedya w 4 aktach, przez Sewera. Uwieńczony na konkursie warszawskim 1876 r. Benefis Pauliny Wojnowskiej.

W niedzielę 28go: *Teodora*, dramat w pięciu aktach, 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Początek o godzinie $6^1/_2$.

D. 20go lutego pogoda; term. po —4·2 doszedł do 0·0 C. D. 21go pochmurno; term. od —4·8 doszedł do —1·2 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 22go stan jego był 749·4 millim., term. —6·0 C.— Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 23go lutego: św. Wiktoryana i Oktawiana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Pani Wolter wystąpi niebawem w *Georgette*, Sardou, następnie jako Volumnia w *Koriolanie* i Marfa w *Demetriuszu*.

Teatr.

Benefis p. A. Siemaszki.

Amfitryo z Moliera, przez F. Zabłockiego.

Dwieście ośmnaście lat temu, jak jenialny komedyopisarz francuski Jan Baptysta Poquelin Molière, autor naówczas *Szkoły kobiet* i *Świętoszka*, wystawił po raz pierwszy komedyę *Amfitryo*, do której temat, osnuty na znanej legendzie mitologicznej, dała mu sztuka Titusa Macciusa Plauta, napisana na dwa wieki przed erą chrześciańską, a w której, według opinii wielu współczesnych i późniejszych powag, Molière, nietylko dorównał, lecz nawet przewyższył pod wielu względami swojego łacińskiego poprzednika. Nic w tem dziwnego: był to bowiem ten autor, o którym Laharpe powiada, że: „jest niezawodnie pierwszym pomiędzy komedyo-pisarzami, którzy są filozofami zarazem — i pierwszym pomiędzy tymi, którzy umieli najtrafniej obserwować człowieka, a to tak dalece, iż zdaje się, że go nie obserwuje i nie studyuje, lecz zna intuicyjnie na pamięć; a jeśli czegokolwiek dotknął swem piórem, jest już niepodobieństwem dodać do jego rysów cokolwiek"... Goethe zaś mówi: „Znam i miłuję dzieła Moliéra od mej młodości, a przez całe życie uważam go za mojego mistrza i uczę się odeń. Zachwyca mię w nim nietylko artyzm skończony i doskonały, — lecz przedewszystkiem naturalność niezrównana, ko-

mizm niedościgniony i głęboka znajomość ducha ludzkiego. Nadto jest w nim ten wdzięk, ten takt przyzwoitości i ten delikatny ton dobrego towarzystwa, który go czyni nietylko najjenialniejszm, lecz zarazem najsympatyczniejszym i najmilszym autorem po wszystkie czasy.“

Pod piórem takiego autora, mitologiczny temat Plauta musiał zyskać na szlachetności i delikatności, komiczny zaś żywioł, zawarty w tym temacie — spotęgować się do wysokiego stopnia, bo w komicznej werwie nikt Molièrowi nie dorówna. To też *Amfitryo* Molièra uważany jest po wszystkie czasy jako skończone w swoim rodzaju arcydzieło, o którem jeden z najznakomitszych krytyków francuskich powiada, że „musi się podobać zarówno umysłom najprostszym jak i najbardziej wykształconym, zarówno wszystkim późniejszym pokoleniom, jak i ludziom współczesnym autorowi.“ Jeżeli zaś zważymy, że obok pierwszorzędnych zalet układu, niezrównanej werwy i stylu, z jakiemi się ukazała światu opracowana przez Molièra dla sceny legenda mitologiczna, sama już przez się tak bardzo nadająca się do komicznego obrobienia,— współcześni, niebezzasadnie zapewne upatrywali w *Amfitryonie* śmiałą alluzyę do słynnych miłostek króla Ludwika XIV z panią de Montespan, to łatwo nam będzie zrozumieć, dlaczego Voltaire mówi o *Amfiitryonie* Moliera, że „kiedy go czytał po raz pierwszy, dostał tak gwałtownego napadu śmiechu, iż musiał oprzeć się o poręcz krzesła i chwycić się za piersi, aby się nie udusić, i długo nie mógł uśmierzyć histerycznych wybuchów tego śmiechu...“

Nieśmiertelne to arcydzieło Moliera naszej scenie przyswoił w wolnym przekładzie, a raczej przepolszczył tak, że prawie oryginalnem je uczynił, Franciszek Zabłocki, zwany ojcem komedyi polskiej, autor *Zabobonnika*, *Sarmatyzmu*, *Fircyka w zalotach* itd. i jedna z pierwszorzędnych gwiazd świetnej plejady literackiej czasów Stanisława Augusta. Jak zaś z tego zadania wywiązał się świetnie i znakomicie, dowodzi to, że dziś, gdy nas całe stulecie prawie dzieli od czasu, kiedy Zabłocki *Amfitryona* swojego napisał i w teatrze warszawskim po raz pierwszy przedstawił, gdy tedy naturalnym tokiem rzeczy smak i poglądy na dzieła sztuki znacznym uległy zmianom, komedya Zabłockiego podoba się i zachwyca widzów teraźniejszych w tym samym bodaj stopniu, jak się podobała przed wiekiem, jak zachwycała tych widzów, którzy naszymi ojcami i dziadami byli.

Ta niespożytość dzieła Zabłockiego jest najlepszym probierzem jego wartości. Tegoczesny widz tyle w niem znajduje śmieszności, werwy, jędrności języka, piękności stylu, oryginalności sytuacyi, prostoty w układzie scen i niezrównanego komizmu w całości, przedewszystkiem zaś — tak się rozkoszuje skarbami prawdziwie polskiego humoru, rozsiewanemi hojną ręką i połyskującemi wszędzie jak złoto na tle mitologicznej fabuły, — że zapomina prawie, iż utwór, na który patrzy, pisany był w tak odległych czasach, wśród tak odmiennych— jak nam dziś się zdaje— pojęć o warunkach scenicznych.— Bo jeśliby nawet ktoś zarzucił— że mitologiczna osnowa komedyi zawiele mieści w sobie, jak na dzisiejszą pod tym względem drażliwość obyczajową, drastycznych kolizyj i nazbyt— że się tak wyrazimy — otwartych sytuacyj, to mu odpowiemy, że właśnie dlatego, iż źródłem ich jest świat klasyczny, nie obrażają one uczucia przywoitości tak samo, jak jej nie obraża nagość klasycznych posągów.

Amfitryo Zabłockiego, o ile nam wiadomo, nigdy dotychczas nie był przedstawianym na scenie krakowskiej i ukazał się na niej onegdaj po raz pierwszy. Zawdzięczamy to przedewszystkiem staraniom p. Antoniego Siemaszki, który idąc za światłą radą byłego kierownika artystycznego pana Zygmunta Sarneckiego, swój pierwszy benefis chciał uświetnić wprowadzeniem na naszą scenę utworu, od dwóch z górą wieków zaliczonego między arcydzieła świata, dla polskiej zaś sceny tak znakomitą posiadającego reprodukcyę. Wybór ten przynosi prawdziwy zaszczyt młodému artyście, którego poznaliśmy w bieżącym kursie, jako utalentowanego, inteligentnego i poważnie zapatrującego się na swój zawód komika, a który w nowym okresie swej działalności na naszej scenie, czyni zaszczytne postępy, jako przedstawiciel wielu ról, należących do zakresu wyższego komizmu, które, jeżeli w tymże co dotychczas stosunku będzie coraz głębiej pojmował i coraz lepiej wykonywał, to niezawodnie zaszczytnej może się dorobić przyszłości.

Wystawienie na naszej scenie *Amfitryona* było bardzo starannem i wypadło zupełnie poprawnie. Strona zewnętrzna epilogu i zakończenia, przy braku właściwych urządzeń mechanicznych bez zarzutu przedstawioną być nie mogła, aczkolwiek zdołano uczynić ją nierażącą. — Natomiast gra artystów była zadawalniającą a byłaby bez zarzutu, gdyby stosunki miejscowe i zwyczaje publiczności, która wciąż pragnie nowości, dozwoliły poświęcić przynajmniej trzy tygodnie wyuczeniu się pięknego, lecz trudnego wiersza Zabłockiego.

Największa i najwdzięczniejsza rola w komedyi, rola, którą na pierwotnych przedstawieniach *Amfitryona* w Paryżu wykonywał sam nieśmiertelny Molière, dostała się u nas w udziale p. Siemaszce. Rola ta jest prawdziwym próbierzem talentu: kto z jej licznych trudności wychodzi obronnie, ten niezaprzeczenie daje sobie artystyczne *testimonium maturitatis*. P. Siemaszko odegrał tę rolę we wszystkich jej fazach z doskonałem zrozumieniem i z całym wyrazem jej głębokiego komizmu, niektóre zaś sceny, jak n. p. słynny monolog wstępny I aktu, najeżony niesłychanemi przeszkodami, wykonał tak pięknie, że mu powinszować tego należy jako prawdziwego zwycięstwa. Publiczność też zrozumiała to, jako zwycięstwo pracy i talentu i wynagradzała artystę serdecznemi oklaskami, wywołując go po kilkakroć. — P. Siemaszko rolę tę zrozumiał, starannie opracował, a zwłaszcza grał ją w stylu utworu. Dobrze odegrał p. Solski rolę Merkurego i *alter-ego* Sozyi. P. Rieger jako Amfitrio i p. Janowski jako Jowisz i sobowtór Amfitryona, każdy w swej roli odpowiadali zadaniu, szkoda tylko, że p. Rieger dla krótkości czasu nie całkiem był pewnym roli, a p. Janowski że nie nacechował czasem boskości swej. Główną rolę Alkmeny powierzono pannie Barszczewskiej. Artystka, której fizyczne warunki — jak wiadomo — nadają się do ról klasycznego zakresu i koturnowych w szczególności, była tu w swoim żywiole, wyglądała w ładnym stroju klasycznym prawdziwie posągowo i wykonała rolę Alkmeny tem piękniej, że pozbyła się tym razem niewłaściwej monotonnej deklamacyi i dykcyę przybrała o tyle naturalną, o ile pozwalał na to klasyczny styl postaci. Ruchy, jak na grecki kostium, nie były dość śmiałe i zaokrąglone.

Panna Wojnowska dobrze pojęła i poprawnie odtworzyła komiczną rolę Kleanty, ale także parę razy potknęła się w wierszu. Pani Janowska, jako fantastyczna postać nocy, przedstawiała się ładnie i wypowiadała swe tyrady poprawnie, zawsze jednak zbyt je przeciążające mnogością akcentowań i podkreślań. Strona komiczna utworu wyszła najlepiej, dzięki p. Siemaszce.

Wczoraj przy licznie zebranej publiczności odegrano od dłuższego już czasu nieprzedstawiony dramat Catulle-Mendeza: *Dwie Matki*, w którym pani Hoffmannowa w tak podniosły i szlachetny sposób odtworza postać matki-Polki, a pani Sułkowska doskonale przedstawia demoniczną postać syreny-Rosyanki. Z licznych ról tego dramatu dwie ukazało się w nowej obsadzie, a mianowicie: p. Konopka poprawnie i z uczuciem odegrał rolę Iwana, panna Korsakowna zaś objęła po pannie Pysznik rolę Haliny i odegrała ją z wielkim wdziękiem i z tym liryczaym nastrojem, którego ta rolka właśnie wymaga, a do którego sympatyczna, młoda artystka zdaje się mieć usposobienie przeważnie. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa. Żyto gotowe. Owies obroczny. Jęczmień. Rzepak. Groch usposobienie dobre. Wyka. Bobik. Hreczka. Kukurudza. Chmiel. Koniczyna.

Lwów dnia 22 lutego 1886.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	7.—	8.25
Żyto gotowe	„	5.—	5.60
Owies obroczny	„	5.75	6.50
Jęczmień browarny	„	5.25	7.50
Rzepak	„	9.—	10.—
Groch do gotowania	„	6.—	10.—
Wyka	„	5.75	6.50
Bobik	„	5.75	6.50
Hreczka	„	6.25	7.—
Kukurudza	„	3.75	4.50
Chmiel za 56 kilo	„	5.—	10.—
Koniczyna czerwona	„	40.—	54.—
„ biała	„	42.—	65.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	—.—	—.—
„ „ na termina „	„	22·50	23·—

Ruch w handlu zbożowym, skutkiem wyczerpania zapasów tak w kraju jak i Rumunii znacznie się ożywił, a głównie pszenica doznała znacznej zniżki.

Owies, wyka, bobik w celnych gatunkach poszukiwany—inne produkta, tendencya przychyłna.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, lucernę, hreczkę pastewną „sybirkę,“ kartofle „Champion,“ koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych; przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto poleca nasienie buraków „Oberndorf“ po 30 centów 1 kilo.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Świeżo nadeszły niedzielny numer *Nordd. Allg. Ztg* zawiera znów artykuł wstępny w sprawie wniosku antipolskiego, żądającego 100 milionów marek na cele germanizacyjne. Taktyka opozycyi przeciw temu wnioskowi, mówi pomieniony dziennik, stara się odwieść uwagę publiczności od głównego celu, a wymierza natomiast ostrze swej krytyki przeciw mało znaczącym (?) punktom, aby je „zniszczyć“ (*vernichten*).

„Obznajmionym z tą sprawą ciałom parlamentarnym, mówi dalej *Nordd. Allg. Ztg*, możemy ufać, że sobie nie pozwolą przez te manewra zaćmić jasnego poglądu na całość zamiarów rządowych, i że się przez wytoczone wątpliwości konstytucyjne i finansowe nie dadzą spowodować do ograniczeń, któreby osiągnięcie zamierzonego celu zwichnąć mogły.“

Do tej kwestyi wraca już *Nordd. Allg. Ztg* po raz drugi i zdradza za każdym razem obawę, że ustawa ta, jeśli nie odrzuconą, to przynajmniej co do zażądanej sumy znacznie zmodyfikowaną zostanie, a działanie komisyi pod ścisły nadzór sejmu stawionem być może. Rząd zaś chciałby całą tę niesłychaną sumę, której same procenta pomnożyłyby deficyt budżetu pruskiego o 5 milionów marek, zyskać do dowolnego i niczem niekontrolowanego użycia.

Znaczącem jest przyznanie *Nordd. Allg. Ztg*, że krytyka prasy opozycyjnej, nie zważając na główny cel, działa „niwecząco“ na te niby podrzędne a jednak tak ważne punkta konstytucyjne i finansowe.

Donoszą nam, że osoby, które w ostatnich czasach zbliżyły się za bytności w Królewcu do X. nominata na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie Dindera, odniosły jak najlepsze wrażenie. X. Dinder mówi doskonale po polsku i jest godnym i zacnym kapłanem.

Co się tyczy germanizacyi W. Ks. Poznańskiego, sami Niemcy — jak nam piszą — mówią, że zapewne więcej majątków niemieckich niżeli polskich przejdzie w ręce rządu. Co się tyczy kolonizacyi, to gdyby rzecz była poważnie i praktycznie obmyślana, rząd zacząłby od rozparcelowania własnych domenów; ale koloniści z Niemiec nie będą się do tego garnęli, bo u siebie mają lepiej, a na tutaj osiadłych Niemców rząd liczyć nie może, bo nie są *leistungsfähig*, to jest że nie mają odpowiednich do tego zdolności i siły.

W dalszym ciągu donoszą nam, że poczytują w ogóle projekta kanclerza za szopkę, po za którą inne się kryją myśli, a przedewszystkiem, że chce zażegnać opozycyę ciał prawodawczych przeciw innym przedłożeniom wewnętrznym, znanym już, lub takim, z któremi wkrótce ma podobno jeszcze wystąpić. Dodają, iż przedłożeniami polskiemi kanclerz chciał sąsiadów zatrwożyć, by i tym sposobem trzymać ich w swej zależności.

W Wielkiem Ks. Poznańskiem obiega wieść, jakoby w Galicyi tworzyła się spółka do wykupywania chwiejących się tamże majątków; otóż dodają, że w takim razie należałoby się z góry liczyć z tem, że natychmiast takim majątkom wypowiedzą pożyczkę Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Główna rzecz polegałaby na tem, aby można znaleść na miejscu właściwych nabywców na mniejsze parcele.

Obiega wieść, jakoby hr. Khevenhüller, zdolny i energiczny przedstawiciel Austro-Węgier w Belgradzie, miał być odwołanym i zastąpionym przez pułkownika Thömmel, rezydenta w Cetynii. Zmiana ta mogłaby mieć znaczenie polityczne, trudno bowiem o znakomitszego i właściwszego w tej chwili w Belgradzie dyplomatę, jakim jest młody hr. Khevenhüller, który stanowczością swoją zasłonił Serbię przed dalszemi klęskami.

P. Freycinet bardzo energicznie oświadczył się w komisyi przeciw wydaleniu książąt.

Ministeryum postanowiło rozwiązać kortezy. Nowe kortezy zbiorą się w maju.

Rząd francuski postanowił, iż wystawa w 1889 r. w Paryżu będzie międzynarodową.

Salisbury oświadczył w mowie na zgromadzeniu konserwatystów, iż upadł dlatego, że jego irlandzka polityka potępiona została przez radykalistów i parnelistów. Wyraził zaś nadzieję, że Izba wyższa stawi opór irlandzkim projektom Gladstona.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Ajencya Havasa donosi z Aten: Nowy poseł turecki przybył tu 19go b. m. i konferował przez dłuższy czas z Delyannisem. Dla jego to przybycia odwlekł minister wojny wyjazd swój na przegląd wojsk nad granicą turecką. Wygląda to na jakieś rokowania Turcyi z Grecyą, którym jednak, jak nam doniósł prywatny nasz telegram sobotni, poselstwo tureckie w Wiedniu wyraźnie zaprzecza.

Zapowiedziana nowa nota zbiorowa dotąd Grecyi wręczoną nie została.

Z pojawienia się eskadry rosyjskiej w zatoce Suda wnoszą, że, jeżeli przyjdzie do demonstracyi flot, Rosya weźmie w niej udział.

Telegramy.

Konstantynopol 22 lutego. Nelidow wręczył Porcie notę, zaznaczającą znane zarzuty Rosyi przeciw turecko-bułgarskiemu porozumieniu.

Belgrad 22 lutego. Reprezentanci mocarstw zaproponowali za inicyatywą Anglii, aby Serbia odstąpiła od żądania w sprawie wciągnięcia traktatu handlowego z Bułgaryą do traktatu pokojowego. Natomiast będą się mocarstwa starać, aby w traktacie pokojowym umieszczonym był ustęp, zobowiązujący obie strony do natychmiastowego zawarcia traktatu handlowego po podpisaniu traktatu pokojowego.

Bukareszt 22 lutego. Garaszanin upoważnił Mijatowicza, aby propozycye serbskie równocześnie z propozycyami bułgarskiemi pisemnie przedłożył. Dziś odbędzie się wymiana odnośnych aktów. Okoliczność tę przypisują zbiorowemu krokowi reprezentantów mocarstw w Bukareszcie.

Ateny 22go lutego. Flota grecka wypłynęła wczoraj w nocy w niewiadomym kierunku z Salamis.

Berlin 22 lutego. Pancernik niemiecki „Fryderyk Karol“ przybył do zatoki Suda.

Wiedeń 22 lutego (pryw.). *Sonn- und Feiertagscourier* donosi z Aten: Dekret królewski zarządza pomnożenie pułków kawaleryi po jednym szwadronie. Uzbrojenia mają być z końcem bieżącego tygodnia zupełnie ukończone.

Tenże tygodnik donosi z Zofii: Minister wojny polecił urlopowanym oficerom wschodnio-rumelijskiej milicyi, aby bezzwłocznie powrócili do swych korpusów wojskowych.

Wiedeń 22 lutego (pryw.). (*F*) Dowiaduję się z dobrego źródła, że niebezpieczeństwo wojny, grożące ze strony Grecyi, zostało już zażegnane. Doniesienia dyplomatyczne są uspokajające. Zapewniają, że rząd grecki jedynie ze względu na usposobienie ludu jakiś czas jeszcze nie zmieni obecnego stanowiska swego, ale powoli przystąpi do demobilizacyi. Wiadomość, jaką *Polit. Corr.* otrzymała z Aten, — iż grecki gabinet Delyannisa poda się prawdopodobnie do dymisyi, jest widocznie z tem w związku.

Wiedeń 22 lutego (pryw.). Do *Publicistische Blätter* piszą z Belgradu: Sprawia tutaj wielkie zdziwienie wiadomość, że poseł austryacki Khevenhüller ma być odwołanym, ponieważ, jak mówią, miał prowadzić politykę na własną rękę i zrobić Serbii przyrzeczenia za daleko idące. Khevenhüller w imieniu Austro-Węgier nigdy więcej nie przyrzekał nad to, że państwo austryackie nie zezwoli ani na wyparcie dynastyi Obrenowiczów, ani na zmniejszenie całości Serbii, dopóki Serbia wobec Austro-Węgier zachowa lojalną postawę. — Równocześnie jednak odradzał Khevenhüller energicznie wojnę i awanturniczą politykę.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 22 lutego. Klub czeski naradzał się wczoraj pierwszy raz nad wnioskiem Scharschmida o języku państwowym.

Wiedeń 22 lutego. Cesarzowa ma wyjechać do Baden-Baden w dniu 1go marca.

Książę czarnogórski Mikołaj przyjmował wczoraj w południe u siebie jenerała broni Rodicza, który wraz z żoną i córką był u niego na śniadaniu w hotelu. — Popołudniu zajechał przed hotel, gdzie mieszka książę, ambasador francuski Foucher i zostawił swój bilet wizytowy; także proboszcz katedralny Marschall zostawił swój bilet wizytowy, ponieważ książę właśnie odpoczywał. Książę ma we wtorek powrócić do Cetynii.

Telegramy biura koresp.

Londyn 22 lutego. Wczoraj odbyło się w Hydeparku zgromadzenie socyalistów, w którem wzięło udział 20.000 osób. Przywódcy socyalistyczni wygłosili kilka mów. Powzięto kilka rezolucyj przeciw rządowi, a za zaprowadzeniem 8 godzinnego czasu pracy. Zgromadzenie trwało około ½ godziny. Powóz, z którego przywódca socyalistów Burns już po zamknięciu zgromadzenia chciał przemawiać, został przez policyę przytrzymany, poczem tłumy się rozprószyły.

Londyn 22 lutego. Wczorajszy meeting socyalistów w Hydeparku zakończył się rozruchami. Tłumy wybijały okna w wielu domach, dopuszczając się różnych nadużyć, a wreszcie chciały się dostać na ulicę Parlamentarną, czemu jednak policya przeszkodziła. W końcu przywrócono porządek i aresztowano wiele osób.

Madryt 22 lutego. Dziennik urzędowy donosi, że 50.000 żołnierzy zostało powołanych.

Infantka Eulalia zachorowała na zapalenie gardła.

Kursa. Wiedeń 22go lutego. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85 70.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 102·15 Renta srebr. 85·75 — Renta złota 113·60. 4% Renta złota węg. 104·25 Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 873·—.— Akcye kredyt. 301·90 — Londyn 126·40. — Napoleony 10·03. Lombardy 125 25 Losy roku 1864 172·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 203·40. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234 25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·25. Losy prem. węgiersk. 119.40 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·— — 6% Listy zast. hipot. 102·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 187·50. — Marki 61·85. — Ruble 123·75. — Dukaty 5·96 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 22-go lutego. — Banknoty austryackie 161·75. — Krótki Wiedeń 161·55. — Banknoty ros. 200 90. — 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84·—. — Akcye austr. kredytowe 501·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 22 Lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 75	124 50
Marki niemieckie	61 60	62 15
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 30	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	85 80
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 25	99 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	90 75
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 25	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 25	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	91 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 85	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 75	99 —
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	206 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	233 50	235 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	23 50	26 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 70
„ „ węgier. „ „	9 —	9 50
Wiedeń 20 Lutego. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 40	85 55
4⅕% „ srebrna	85 40	85 60
4% „ złota	113 55	113 75
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 80	94 95
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 —	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 75
Galicyjskie „ „	104 30	105 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	104 50	105 —
Węgierskie „ „	104 50	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 —	153 25
6% Renta węgierska złota	103 75	103 90
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	113 50	114 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 50	116 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	236 —	237 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	302 40	302 70
„ Bank węgierski . 200 „	309 —	309 50
Depositen-Bank . 200 „	194 50	195 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . 100 „	74 75	75 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	155 —
Wied. Bankverein . 100 „	110 90	111 30
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	188 —	188 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	489 —	490 —
Elżbiety . 210 „ „	245 —	245 50
Linz-Budweis . 200 „ „	216 —	217 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 75	207 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2325	2328
Franciszka Józefa . 200 „ „	212 75	213 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 —	197 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 25	234 75
Nordwest austr. . 200 „ „	170 —	170 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 —	164 50
Rudolfa . 200 „ „	190 —	190 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	187 —	187 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	257 50	258 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	128 25	128 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 50	180 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	176 50	177 —
„ Westb. . 200 „ „	172 75	173 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ papier 50 lat	100 90	101 40
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 75	99 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 25	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	101 —	102 —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	90 50	— —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	93 25	93 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	102 50	103 50
5% „ „ „ prem.	100 50	101 —
5% „ „ „ . 40 lat	98 75	99 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 50	103 —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	103 50	104 —
4% „ Bank Hip. prem.	101 50	— —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 20	101 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	101 20	101 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	122 60	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 50	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 25	124 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 90	114 60
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 30
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 60	101 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 —	83 40
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 90	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	91 25	91 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 25	100 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 50	159 —
„ „ . 200 złr. 5%	131 75	132 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 50	107 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 75	101 25
„ „ II Em. 200 „ „	99 90	100 30
„ Nordost . 300 „ „	100 —	100 25
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . 200 „ „	100 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie „ 100	119 25	119 75
3% „ Tureckie fr. 400	18 —	18 40

		płacą	żądaj
Kredytowe	złr. 100	177 50	178 —
Clary	złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	115 75	— —
Insbrucku	„ 20	21 20	21 60
Keglewicha	„ 10½	20 50	— —
Krakowskie	„ 20	17 70	18 20
Ofner (miasta Budy)	„ 40	46 —	— —
Palfy	„ 42	40 20	40 70
Rudolfa	„ 10	20 —	20 60
Salma	„ 42	55 —	56 —
Salzburgskie	„ 20	23 —	23 50
St. Genois	„ 42	51 —	52 —
Stanisławowskie	„ 20	24 —	26 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	133 —	134 —
4% „	„ 50	67 —	69 —
Waldsteina	„ 20	31 50	32 50
Windischgrätza	„ 20	40 75	— —
Waluty.			
Dukaty ważne		5 96	5 98
20 frankówki		10 03	10 04
Imperyały rosyjskie		10 32	10 34
Funty szterl. angielskie		12 61	12 66
Liry tureckie złote		11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek		61 85	61 95
Rubel papierowy za 100		123 75	124 25
Lwów 20 Lutego.			
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.		277 50	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.		100 60	101 60
4% „ „ „ „		92 50	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie		100 60	101 60
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie		93 —	94 —
6% „ „ Banku hip. gal.		102 25	103 25
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.		98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.		103 75	104 75
4½% „ pożyczki krajowej		92 —	93 —
Warszawa 20 Lutego.		rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.		— —	— —
kupon		— —	— —
4% Listy likwidacyjne		— —	— —
kupon		— —	88

(499-2 2)

Za duszę ś. p.

hr. Zygmunta Krasińskiego

i jego syna Zygmusia

odprawioną zostanie jako w rocznicę ich zgonu we wtorek d. 23 lutego 1886 r. *w kościele OO. Kapucynów* o godzinie 11

Msza święta

na którą pozostała rodzina życzliwych zmarłemu i pobożną Publiczność zaprasza.

(549-2-2)

Za duszę ś. p.

Stanisława Małachowskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

we wtorek dnia 23 lutego b. r. o godz. 10 zrana, jako w drugą rocznicę śmierci.

(327-2-3)

Za duszę ś. p.

KATARZYNY z NOWAKOWSKICH KAŃSKIEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

jako w rocznicę jej śmierci we czwartek d. 25 lutego 1886 o godzinie 10ej zrana *w Kościele OO. Kapucynów* na które pozostały małżonek Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza. *Dr. Mikołaj Kański.*

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (225-177-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Parkiety

i **posadzki** deszczułkowe z suchego materyału, gustowne i trwałe, poleca parowa fabryka stolarska

Braci Wczelak we Lwowie.

Cenniki parkietów, okien, drzwi przesyłamy na żądanie. (412-7-15) Illustracye parkietów w formacie broszury przesyłamy za zaliczką 1 złr.

Szampan AYALA & Co.

ZNAK — AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY — OCHRONNY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p. (27-33-50)

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie, Rynek główny.

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej,** świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece,** jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem **także listownie,** a lekarstwa przesyła się dyskretnie. **Honoraryum mierne.** (29-30-)

Trzy pokoje, przedpokój weranda i kuchenka, **z ogrodem,** jest do wynajęcia przy ulicy Wygoda Nr. 4 tuż za mostem Zwierzynieckim. (562-1-3)

Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką: **Sadzonki i nasienie leśne.** Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 ct., akacye 2 złr. 50 ct., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct. a świerka 67 ct. za funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi Królewskich** po 1 złr. 50 ct. za kopę. (561-1-)

Fleischer i Spółka

FABRYKA MACHIN i odlewarnia żelaza w Koszycach (Kaschau)

W GÓRNYCH WĘGRZECH,

poleca się dla dostawy

urządzeń do młynów, transmisyj, kół zębatych, tarcz pasowych itp.

następnie

urządzeń gorzelanych, mniejszych machin parowych, pomp itd.

Fabryka uskutecznia także punktualnie i tanio

żłobkowanie i polerowanie walców młynowych z hartownej leizmy.

Katalogi na żądanie opłatnie i darmo. (560 1-10)

Nasiona jarzyn i kwiatów

w ogrodzie JO. księcia Sanguszki.

				kilo
Buraki pastewne Oberndorfskie	100 k.	48 złr.,	58 c.
„ „ Mamot	100 „	46 „	54 „
„ „ Pohla	100 „	32 „	42 „
„ ćwikłowe egipskie kilo 1 złr. 40 c., okrągłe angielskie			86 „
			deko
Kapusta cetnarowa I. kilo 3 złr., II 1 złr. 80 ct., czerwona			14 c.
„ włoska, najwcześniejsza, letnia, zimowa, brukselska			14 „
Kalarepa Erfurtska najwcześniejsza 18 ct., widenka, wcześn. zimowa			14 „
Kalafiory Erfurtskie wcześniejsze 75 c., Non plus ultra wcześniejsze			60 „
„ Angielskie późne i Włoskie 75 cnt. Imperialis, Paryskie			56 „
Marchew Karota długa i krótka kilo 1 złr. 40 c., pastewna kilo 1 złr.			8 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 c., litr 70 c.			6 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 cnt., litr 70 cent.			6 „
Sałata głowiasta po 2 d. 15 c. Rzadkiewka miesięczna			8 „
Ogórki wężowe 20 c., długie 15 c., inspektowe 25 c., krótkie			12 „
Grochy Karlik kilo 80 ct., majowy 60 ct., fasola szparagowa			12 „
Selery nowe 15 ct., Pory 15 ct., Pomidory 20 ct., Cebula madera			12 „
Karpiele olbrzymie kilo 1 złr. 80 c.			6 „
Szpinak holenderski kilo 1 złr.			6 „
Reseda wielkokwiat. 14 ct., Amariod 20 ct. Lewkonie wielkokwiatowe 12 kolor. po 100 ziarnek 70 ct. po 50 ziarnek			40 „
Astry francuskie 12 kolor. po 100 ziarnek 65 ct., 6 kolor. po 50 ziarnek			20 „
Imortele czyli słomianki 10 kol. po 100 z.			45 „

Są i inne które można nabyć i do inspektu itp po 200 ziar. 8 c.: Lewkonie wielkokw. angielskie, Astry francuskie i angielskie, Gwoździki holenderskie, chińskie, pąsowe; po 100 z. 7 c. Werbeny, Celosie, Portulaki pełne 300 z., Lobelie 500 z., Balsaminy kameliowe, karłowe, Rosa Cinerarie, Prymule ch.; po 100 z. 6 c.: Bratki, Lewkonie zimowe, Laki pełne, Floksy; po 100 ziar. 5 cnt.: Balsaminy, Portulaki puste, Imortele i p. Róże wysokie 6 letn. szt. 85 ct. do 1 złr. Brzoskwinie i Morele szt. od 80 c do 1 złr. Drzewa owocowe najcelniejsze gatunki (498-1-) Gumniska, p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.

Jest do sprzedania

75 morgów gruntu

z karczmą i prawem propinacyi

w Galicyi zachodniej. — Bliższa wiadomość pod lit. *S. S. M. M.* w Krakowie na Kleparzu pod L. 8 ul. Warszawska. (323-6-6)

LECZENIE Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY** Apteka MESTIVIER 3, ulica de Choiseul, 3 **w Paryżu.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego Redyka i Wiszniewskiego. (130-11-)

BUHAJ

rasy Berneńsko-Simmenthalskiej — czteroletni, pełnej krwi, sprowadzony ze Szwajcaryi w roku 1883 za pośrednictwem Komitetu c. k. gal. Towarzystwa Gospodarskiego, zupełnie zdolny do dalszego użytku — **jest do nabycia w Warężu.** — Na żądanie może być przesłany dokładny opis wraz z paszportem oryginalnym. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr, poczta w miejscu, stacya kolei Bełz. (467-3-3)

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego

w Krakowie

pod zarządem *A. M. Kosterkiewicza,*

przeniesioną została z dawnego lokalu przy ulicy Grodzkiej do domu własnego przy ulicy Wolskiej pod L. 9,

a zaopatrzywszy się

w nowe maszyny i nowe czcionki najświeższego kroju,

podejmuje się

wszelkich robót w zakres drukarstwa wchodzących

po cenach umiarkowanych.

W myśl statutu fundacyjnego dzieła naukowe otrzymują znaczny opust od kosztów druku — i dłuższy kredyt.

Kraków, dnia 20 stycznia 1886 r. (238-12-)

CENTRALNE BIURO

WYNAJMU MIESZKAŃ

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (57-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- Pokój kawalerski z meblami na III. piętrze — Rynek główny Nr. 40.
- 2 pokoje z meblami na III. piętrze od frontu — Rynek główny Nr. 9.
- Pokój i kuchnia na parterze zaraz, 2 pokoje i kuchnia od 1 kwietnia — ulica Kanonna Nr. 16.
- 4 pokoje i kuchnia wraz z ogrodem warzywnem i owocowem do użytku od 1 kwietnia — na Półwsiu Zwierzynieckim Nr. 49.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Kolejowa Nr. 13.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1 kwietnia — ulica Kolejowa Nr. 12.
- 6 lub 7 pokoi i kuchnia, na I. piętrze, które mogą być na 4 pokoje i kuchnia, i 2 pokoje i kuchnia podzielone, od 1go kwietnia — ulica Kanonna Nr. 15.
- 7 pokoi, przedpokój, pokój dla służących i kuchnia na I. piętrze, może być stajnia i wozownia, od 1 kwietnia — plac Latarnia Nr. 8.
- Sklep ze składem „ „ „ świeżo odrest ur. od 1go kwietnia ul. Grodzka l. 40.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

poszukuje do wynajęcia:

- 10 pokoi z przedpokojem i kuchnią, 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią, 4 pokoi z przedpokojem i kuchnią; jedna partya może być na wysokim parterze, a następujące na piętrze; byłoby najdogodniejszem, by w jednej kamienicy, lecz w śródmieściu.
- C. k. Starostwo górnicze w Krakowie przy ul. Krupniczej L. 25, szuka do wynajęcia od 1go października mieszkania składającego się z około 18 do 20 ubikacyj, z miejscem na skład drzewa i węgli.
- 4 pokoi, przedpokoju i kuchni, na I., II. i III. piętrze, byle słonecznych i na otwartem miejscu ale w śródmieściu, od 1 kwietnia lub 1 lipca b. r.

Należytość biurowa: jednorazowo po wynajęciu 50 ct. od pokoju.

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnym działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu

KREMEM ROSLINNYM

słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI

dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.

Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (214-8-)

„COCAIN SECT“

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka zł. 1·20 bez akcyzy.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy mają w **Krakowie** J. F. Fischer, A Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff i M. Spargnapani, w **Rzeszowie** F. G. Neugebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, E. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, W. Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** T. Jabłoński, w **Samborze** Bukietyński i Sp. w **Bochni** J. Michnik, w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, K. Schabenbeck. — Składy prawie we wszystkich handlach korzen. i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (115-14-36)

Ważne dla PP. Stolarzy, Tokarzy, Rzeźbiarzy i Malarzy.

Brunolina jasna, z połyskiem matowym, oraz czarna do matowania drzewa lub furnirów, koloru orzechowego, dębowego, bukowego itd.

Bajca w ziarnkach *(Kernbeize)* na kolor orzechowy matowy, dębowy i hebanowy.

Bajca paryska w płynie brązow.

Lakier polituorowy, czarny, brązowy i biały.

Szelak czarny japoński.

Lakier etykietowy dla panów Litografów.

Powyższe lakiery poleca wynalazca brunoliny *F. Megerle* w Wiedniu.

Główny skład u Fr. Lenerta w Krakowie. (305-5-6)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-20-)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (226-97-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Dobre i czysto obrabiane **węgierskie**

wina naturalne

z lat 1874 do 1885, stołowe, samorodne wyskoki i czerwone wina ma na sprzedaż

Paweł Mezey, producent win w **Miskolcz** w Węgrzech.

Cennik opłatnie. Próbki w buelkach litrowych lub beczkach po 140 litrów rozsyła za zaliczką. (553-2-)



TORD-BOYAUX

Trucizna niezawodna na **szczury, myszy** etc. Pudełko **75** centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

131-16-

Cukierki piersiowe i sok z babki zaostrzonej

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozogniónej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W **Krakowie:** w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-21-52)

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-5-)

We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

VÉSICATOIRE ROSE de A. BESLIER

z Kantarydanem Sodowym

Pryszczydło to jest o wiele czystszem i o wiele silniejszy sprawia skutek od wszelkich innych; daje się przechować bez zmiany pod wszelką szerokością geograficzną nie sprawia boleści, ani rozdrażnienia pęcherza.

Papier narywający (epispastique) wydoskonalony, N° 1, 2 i 3 Sto pudełek.. 20 fr. »
Mouches de Milan na dwóch kitajkach 12 tuzinów........ 4 fr. 80

40, RUE DES BLANCS-MANTEAUX, PARYŻ

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. [437-2-]

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (244 4-)

Wysiew wiosenny.

Zarówno **gospodarzom wiejskim** jak **odprzedającym** polecamy za poręczeniem prawdziwości i siły kiełkowania nasiona **buraków pastewnych i cukrowych** w najlepszych gatunkach, **marchwi,** długiej białej i czerwonej zielonogłowiastej olbrzymiej, najlepszej nowej białej długoziarnistej **wirgińskiej olbrzymiej kukurudzy koński ząb, brukwi,** żółtej i białej, **buraków wodnych czyli jesiennych, nasiona traw** w gatunkach i mieszankach, **prawdziwej francuskiej prow. lucerny,** wszelkie **nasiona warzywne i kwiatowe** po bardzo tanich cenach. Na łaskawe zapytania rozsyłamy próby i szczegółowe oferty cen darmo i opłatnie. (442-3 3)

Scholz & Schnabel Nachflgr.

handel nasion w **Wrocławiu** na Szlązku.

CUDA PRZEMYSŁU!

Tylko złr. 3·75

kosztuje u mnie począwszy od dziś znakomity regulowany **samoświecący**

zegar pendułowy, bijący

pół i całe godziny, z 2 brązowanemi ciężarkami

z pendułem we wspaniałej ślicznie polityrowanej szafie z naśladow. drzewa orzechowego żłobkowanego z pięknym cyferblatem napuszczonym c. k. uprzywil. masą świecącą, który **w nocy sam tak jasno świeci,** że niezapalając swiecy można zaraz rozpoznać godzinę. Za siłę świecenia

ręczę pisemnie

jak również ręczę za doskonały chód. Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i sprzedaję je tylko dlatego tak nadzwyczaj tanio, że mam kilkaset sztuk na składzie i potrzebuję gotówki. Dawniej kosztowały te zegary trzy razy tyle. Każdy zegar ma napis „Patent“. Wysyłka zamówień za zaliczką pocztową lub za gotówkę. 417-2-3)

Fabrik leuchtender Pendeluhren

Wien, III., Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

J. H. Rabinovics.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*